



Jak paciorki różańca przesuwają się chwile...

Od kilku już numerów „Verbum” przywołujemy problematykę zmiany stylu życia, idącej w kierunku zwolnienia jego tempa, skupienia większej uwagi na swoim wnętrzu, na relacji z drugim człowiekiem i Bogiem. Używając trochę odważnej metafory, można powiedzieć, że różaniec, którego miesiąc właśnie rozpoczynamy, jest taką jakby terapią pomagającą osiągnąć wewnętrzny spokój. Pozornie monotonna i „nudna” modlitwa w istocie jest niezwykle głębokim przeżywaniem prawd wiary, wydarzeń z życia Chrystusa i Maryi. W Roku Wiary, który rozpoczyna się 11 października, modlitwa różańcowa odgrywa szczególną rolę. Może stać się zaczynem inicjującym wewnętrzną przemianę człowieka, prowadzącą do odkrycia na nowo prawd wiary i drogi przez Maryję do Chrystusa.

Autentyczna wiara winna opierać się na znajomości jej prawd — Rok Wiary jest doskonałą okazją, by przypomnieć sobie Katechizm Kościoła Katolickiego, wydany 20 lat temu — będziemy poświęcać temu również artykuły w „Verbum”.

Wiara nie jest bowiem sprawą łatwą, jest wyzwaniem, zadaniem zadany na przez Stwórcę, problemem, z którym musimy się zmagać. Nierozzerwalnie związane są z nią wątpliwości, chwile zwątpienia, niepewności i wahania — bez tego jednak, bez „ciemnej nocy wiary”, trudno osiągnąć prawdziwą dojrzałość człowieka skierowanego całym swym życiem ku Bogu. Spoglądając na pełną zaufania i oddania Maryję, wykorzystajmy kolejną szansę, by stawać się coraz pełniejszymi członkami Kościoła i dziećmi Bożymi.

J.K.



Lorenzo Veneziano, Matka Boża Różańcowa

Tajemnice Różańcowe

Niebo szerokie — niebo bez granic:
Płaszcz Matki Bożej, przetykany promieniami,
Pójdę do Ciebie — ucałować kraj Twej szaty,
Najdoskonalsza z doskonałych, najszcześniejsza
z matek.

Powoli będę wchodził po drabinie Jakubowej:
Szczęble żalosne i krwawe: Tajemnice bolesne
różańcowe.

Będę wybiegał szybki i lekki — kraj Twej szaty
ucałować strojny perłami Rosy
uspokojony na wieki — po tajemnicach
różańcowych radosnych

Ulecę zwycięsko ku krainie preczystych Niebios,
Za Chrystusem Panem — przez tajemnice
różańcowe chwalebne.

Uciszyć Chryste ból głowy, w sercu tętniący,
nieustanny:
Jak przebiegnę lekkość różańcową obciążony
grzechami?

Paciorkami czarnymi, błękitnymi, białymi,
różowymi,
nie wędrują grzesznicy z bagażami ciężkimi.

Lekki będę! Wolny będę: Z duszą pokorną —
Dni się moje od ciężarów grzechowych uwolnią.

Krew Boga
na różańcu
krew preczysta —

Krew Pańska,
krew droga,
krew Twoja o Chryste.

Radość Matki nad Dzieciątkiem,
radość czysta —
Radość Twoja, Matko Boża,
Twoja, o Chryste.

Chwała wielka, nieśmiertelna i święta:
Czoła chyląc, odkupiony lud klęka

Paweł Heintsch

Droga Krzyżowa niespodzianek

24 sierpnia 2012 roku, w upalne przedpołudnie, odbyła się w Zagórzcu niezwykła uroczystość. Podczas wernisażu oficjalnie otwarta została Droga Krzyżowa, której stacje wyznaczają trasę wśród pól wiodącą do ruin klasztoru Karmelitów.



Pan Jerzy Tarnawski podczas prelekcji

Spotkanie rozpoczęła minisjesja popularnonaukowa „Cuda Zagórzca”, podczas której przedstawiono referaty poświęcone dziejom miejscowości, sanktuarium i czczonemu w nim obrazu Matki Bożej Zagórzkiej oraz klasztoru. Miejsce na mównicy w naszym kościele parafialnym zajmowali kolejno — pan Jerzy Tarnawski, pisała te słowa Joanna Kułakowska-Lis i pani Maria Zielińska — pracownik Muzeum Historycznego w Sanoku, która zaprezentowała bardzo ciekawą, wzbogaconą materiałem ilustracyjnym prelekcję o historii klasztoru Karmelitów, a przede wszystkim o dokonanych na tym terenie odkryciach archeologicznych. Nawet osoby dość już oczytane w tym zagadnieniu mogły usłyszeć wiele nowych i interesujących informacji.

Świątynia stopniowo wypełniała się zaproszonymi gośćmi, wśród których znaleźli się m.in. ks. Biskup Adam Szal, przedstawiciele władz samorządowych, zarówno lokalnych, jak i powiatowych, duchowni, reprezentanci instytucji kultury, a także, a może przede wszystkim mieszkańcy Zagórzca i okolic.

Po wysłuchaniu prelekcji, pod przewodnictwem ks. Proboszcza wszyscy udaliśmy się w stronę pierwszej stacji, gdzie nastąpiła oficjalna część spotkania.

Gdy staliśmy tak pod kapliczką ze skazanym na śmierć Chrystusem, dziełem Zdzisława Pękalskiego z Hoczwi, wiele osób wspominało, jak doszło do tego, że właśnie w Zagórzcu, właśnie w tym miejscu powstała taka wyjątkowa galeria rzeźby, łącząca w sobie sztukę i sacrum, religię i artystyczną wizję twórców. Pisząc

o tym, nie można zapomnieć o niezwykłym *genius loci* tego miejsca, przestrzeni rozpościerającej się od parafialnego kościoła do dawnego klasztoru Karmelitów. W jakiś naturalny sposób te dwa punkty, wszak nieodległe, połączone widokową, malowniczą polną drogą scalała niemal metafizyczna więź. Aż się prosiło, aby ją w jakiś sposób zmaterializować.



Uroczyste przecięcie wstęgi

Marzenia i plany ks. Proboszcza wsparła energią i pomysłowością pani Ewa Bal-Baranowska, pan Adam Basak, prezes Bieszczadzkiego Forum Europejskiego, władze Miasta i Gminy Zagórz, wiele osób z całego serca popierających tę inicjatywę — podziękowania zajmują odrębną stronę gazetki.



Poświęcenie Drogi Krzyżowej

Przez ostatnie miesiące szczegółowo relacjonowaliśmy na łamach „Verbum” postępy prac, przedstawialiśmy sylwetki artystów, ideę towarzyszącą powstawaniu tej unikatowej w skali kraju Drogi Krzyżowej — jak powiedział jeden z moich znajomych — Drogi Krzyżowej niespodzianek — bo idąc pierwszy raz od stacji do stacji nie wie się, co czeka pątnika czy turystę za kolejnym zakrętem. Za zakrętem drogi, trochę tak jak za zakrętem życia...

W ciągu ostatnich miesięcy prace przyspieszały, jak się wydawało, z dnia na dzień, przygotowywano place

pod poszczególne stacje, porządkowano ich otoczenie, planowano sposób rozmieszczenia. A potem pojawiały się informacje — „Już stoi pierwsza”, „Są już kolejne” — i jeszcze nawet przed oficjalnym otwarciem na klasztorne wzgórze ruszyły dosłownie pielgrzymki, by zobaczyć efekty pracy artystów.



Ks. Biskup Adam Szal przy IV stacji

Wróćmy jednak do dnia 24 sierpnia. Podczas uroczystości głos zabrali kolejni twórcy, „wywołani” do odpowiedzi przez panią Ewę Baranowską opowiadali o „swoich” stacjach. Słuchaliśmy krótkich, ale głębokich i mądrych wypowiedzi, dowiadaliśmy się o szczególnej dedykacji, poświęceniu rzeźby konkretnej osobie. Pani Ewa Baranowska, a za nią także ks. Józef Kasiak i Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz pan Ernest Nowak dziękowali wszystkim, którzy wzięli udział w tworzeniu Drogi Krzyżowej lub wsparli tę inicjatywę. Pani Ewa opowiadała też o niezwykle zbiegu okoliczności — każdy z artystów sam wybierał dla siebie stację. I mimo, że nie było wcześniejszych konsultacji, żadna się nie powtórzyła — trudno uznać to za prosty przypadek...

Ksiądz biskup Adam Szal w kilku słowach odniósł się do idei pątniczej wędrówki symboliczną Drogą Krzyżową oraz do — tak charakterystycznego dla tego miejsca — połączenia sztuki i modlitwy. Następnie ks. Proboszcz, pan Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz, pan Adam Basak oraz pani Ewa Baranowska dokonali przecięcia wstęgi. Ksiądz Biskup odmówił modlitwę i poświęcił Drogę Krzyżową. Część oficjalna dobiegła końca.

Rozpoczęła się jednak część najbardziej chyba odpowiednia do tego miejsca i tego czasu — Droga Krzyżowa, po raz pierwszy odprawiona przy tych właśnie stacjach. Rozważania przygotowała młodzież z grupy Effata wraz z księdzem Przemysławem, wzbogacając nabożeństwo także pięknym śpiewem. Pomimo upału, palącego słońca, wszyscy zgromadzeni podążyli od stacji do stacji, łącząc się na wspólnej modlitwie. Pokropienie rzeźb wodą święconą dopełniało aktu poświęcenia.

Celowo nie znajdują się w tym tekście opisy czy komentarze do poszczególnych rzeźb — do dzieł — w kolejności stacji: Zdzisława Pękalskiego z Hoczwi, Bogusława Iwanowskiego z Tyrawy Wołoskiej, Franciszka Mikołajczyka z Zagórza, Jacka Kucaby (ro-

dem zagórzanina, obecnie profesora krakowskiej ASP prezesa Związku Polskich Artystów Plastyków, mieszkającego w Tarnowie), Antoniego Łuczki z Zagórza, Piotra Woronca z Woli Sękowej, Adama Gliniczewskiego z Czarnej, Jana Mogilanego, Roberta Onacki, Mariusza Mogilanego z Zagórza, Tomasza Wermińskiego i Ryszarda Iwancza z Baligrodu, Sebastiana Trafalskiego i Waldemara Kordyaczego z Leska, artystów, których sylwetki przedstawialiśmy w „Verbum”. Są prace w drewnie, kamieniu i metalu, dzieła łączące różne techniki, bardziej i mniej symboliczne. Każdy może i powinien sam je zobaczyć, poświęcić chwilę na refleksję czy modlitwę. Bo faktycznie każda stacja jest inna, każda czymś innym do nas przemawia, ale wszystkie mają w sobie szczególny ładunek autentyzmu i artystycznej prawdy, „niekłamanej niczem”, z każdą też wiąże się jakaś historia czy opowieść. Być może znajdą się one w publikacji — swoistym refleksyjnym przewodniku po Drodze Krzyżowej, do którego przygotowania zachęcał ks. Biskup Szal. Jedno jest pewne — przestrzeń między zagórzskim kościołem i klasztornym wzgórzem zyskała całkowicie nowy wymiar — i to zarówno sakralny, religijny, jak też artystyczny, a także — o czym nie można zapominać — turystyczny — stając się atrakcją dla przybywających do naszej miejscowości gości.



Wejście na teren klasztoru

Ten promocyjny charakter Droga Krzyżowa spełniła — można powiedzieć — od razu — w lokalnej prasie, na portalach internetowych, w „Niedzieli” ukazały się obszernie artykuły, nie tylko relacjonujące uroczystość, ale szeroko przedstawiające całą inicjatywę. Na wzgórze klasztorne nadal zdążają tłumnie zainteresowane całym przedsięwzięciem osoby. Są tacy, którzy byli już kilkakrotnie — jak sami mówią — najpierw turystycznie, a potem już religijnie. Trzeba też dodać, że inicjatywa się rozrasta — uporządkowano całą skarpe przy drodze do klasztoru, z inicjatywy księdza Proboszcza oczyszczono studnię i zagospodarowano jej otoczenie, są kolejne plany i pomysły.

Miejmy nadzieję, że ta popularność będzie trwała, a harmonia sztuki i modlitwy, połączenie artystycznej wizji i wymiaru sacrum stanie się cechą szczególną tego miejsca.

J.K.

Twórcy Drogi Krzyżowej — dokończenie

Przedstawiając sylwetki poszczególnych artystów biorących udział w tworzeniu zagórskiej Drogi Krzyżowej, nie zdążyliśmy przed oficjalnym otwarciem napisać o wszystkich. Uzupełniamy zatem te informacje, zamieszczając krótkie notki o trzech twórcach III, XI i XII stacji — tym razem także w formie wypowiedzi samych artystów.

Franciszek Mikołajczyk — urodzony w Hoczwi, co sprawiło, że zaszczerpien y miłością do rzeźby przez Zdzisława Pękalskiego został jego uczniem. Rzeźbienie traktował i traktuje jak swoją pasję życiową i ucieczkę od zwykłej codzienności. Z największą przyjemnością rzeźbi świętki i kapliczki, bo — jak mówi — można się do nich pomodlić już w trakcie rzeźbienia. Od wielu lat zagórzanin, mieszkający na Nowym Zagórzcu i wielki miłośnik swojego miasta.

W swojej wizji III stacji Drogi Krzyżowej nawiązał do kolejarskich tradycji, z nadzieją, że tak jak Chrystus zmartwychwstał, tak kiedyś zmartwychwstanie węzeł kolejowy w Zagórzcu.



Ksiądz Biskup Adam Szal poświęca stację III — dzieło Franciszka Mikołajczyka

Tomasz Wermiński — mieszka w Baligrodzie, jest rzeźbiarzem — jak sam twierdzi — rzeźbiarzem amatorem. Ponad dwadzieścia lat temu po prostu wziął dłuto do ręki i zaczął rzeźbić. Najpierw świeczniki i kapliczki. W latach dziewięćdziesiątych zainteresował się tematami huculskimi i starał się wprowadzać te motywy do swoich prac. Miejsce, gdzie można je zobaczyć, jest Galeria Sztuki „Synagoga” w Lesku. Rzeźbi najczęściej w lipie, wykorzystując każdy fragment materiału; pień, korę i gałązki. Jest autorem stacji Pan Jezus do krzyża przybity.

Korzystając z okazji przepraszamy pana Wermińskiego za pomyłkę w nazwisku, która pojawiła się w poprzednim numerze „Verbum”.

Ryszard Iwancz opowiada — „Swoje powołanie do sztuki odkryłem w 2000 roku dzięki Markowi Thielowi, który stał się moim mistrzem. W jego pracowni po-

wały pierwsze rzeźby. Marek tworzył w małej kuźni za pomocą jednej spawarki i kilku narzędzi mechanicznych. Moja znajomość technologii i obróbki metalu, szkła drewna i kamienia pozwoliła na stworzenie nowego stylu w metaloplastyce, który nazwałem „Hi-Tec” od angielskiego słowa high technology. Realizowałem głównie duże projekty, takie jak: reklamy, wnętrza, obiekty sakralne i oczywiście wiele innych drobiazgów. W swoich rzeźbach nawiązuję do gotyku oraz secesji. Wzornictwo czerpię głównie z natury. Obserwuję przyrodę i wykorzystuję jej elementy do swojej twórczości. Leonardo da Vinci, Salvador Dalí, H.R. Giger to moi idole w sztuce. Kocham Bieszczady”.



Ukrzyżowanie — stacja autorstwa Ryszarda Iwancza

Wszystkim twórcom jeszcze raz dziękujemy za obdarzenie nas częścią swojego talentu i pozostawienie na zagórskiej ziemi tych niezwykłych dzieł.

J.K.



Wierni podążają Drogą Krzyżową

Podziękowania

Za pomoc przy realizacji Drogi Krzyżowej Nowego Życia serdecznie dziękujemy:

Panu Adamowi Basakowi, prezesowi BFE za pomoc przy organizacji całego przedsięwzięcia.

Burmistrzowi Miasta i Gminy Zagórz — Panu Ernestowi Nowakowi oraz władzom samorządowym Miasta i Gminy za wsparcie inicjatywy i wszechstronną pomoc w realizacji Drogi Krzyżowej.



FOT. Z. WRONA

Wierni przy stacji Pan Jezus z szat obnażony

Panu Lucjanowi Piszko, za pomysł wykorzystania kamiennych głazów i zrealizowanie pomysłu.

Panu Franciszkowi Żyle i pracownikom kamieniołomu w Rabem za podarowanie kamieni.

Panu Jerzemu Sieniawskiemu, prezesowi firmy „INTRA-BET” za przewiezienie kamieni na klasztorne wzgórze.

Panu Zbigniewowi Bryndza i pracownikom kolei za ogromną pomoc przy usypaniu platform ziemnych pod poszczególne stacje.

Panu Adamowi Pałackiemu, dyrektorowi „Talens Polska”, za pomoc przy przywiezieniu wykonanych rzeźb.

Panu Zbigniewowi Krzywdzikowi za wykonanie numeracji poszczególnych stacji.

Panu Arturowi Tokarzowi i jego pracownikom za przygotowanie miejsc i montaż rzeźb.

Panu Edwardowi Mące, Dyrektorowi MGOKiS w Zagórz, za pomoc zawsze, gdy była potrzebna.

Pani Joannie Kułakowskiej-Lis za prowadzenie prawdziwej kampanii reklamowej w trakcie powstawania Drogi Krzyżowej oraz wystąpienie na konferencji „Cuda Zagórz”.

Panu Jerzemu Tarnawskiemu i pani Marii Zielińskiej za wystąpienia na konferencji.

Panu Wiesławowi Banachowi, Dyrektorowi Muzeum Historycznego w Sanoku, za pomoc i życzliwość.

Wszystkim właścicielom ziemi oddanej pod stacje Drogi Krzyżowej: panu Stanisławowi Florkowi, panu Jerzemu Gyda, panu Bogusławowi Lisowskiemu, pani Marcie Lisowskiej, państwu Tomaszowi i Małgorzacie Malejki, panu Janowi Mogilanemu, panu Marianowi Mogilanemu, panu Stanisławowi Rogaczowi i panu Adamowi Szewczykowi.

Pani Ewie Bal-Baranowskiej, dzięki której idea zagórskiej Drogi Krzyżowej znalazła swą realizację, za wielkie zaangażowanie i kierowanie całym przedsięwzięciem.

Księdzu Proboszczowi Józefowi Kasiakowi za pomysł i wszelkie wsparcie przy jego realizacji.

Oraz Wszystkim, którzy duchowo i materialnie pomagali w całym przedsięwzięciu.



FOT. Z. WRONA

Zakończenie Drogi Krzyżowej na wzgórzu klasztornym

U studni...

Otwarcie Drogi Krzyżowej nie zakończyło prac przy trasie prowadzącej z kościoła do klasztoru. Udało się już uporządkować teren koło istniejącej tam studni, a ją samą oczyścić. Skarpa również została odpowiednio uprzątnięta, wycięto krzaki i zarośla, posadzono rośliny ozdobne. Pojawiły się bardzo ciekawe projekty dalszego zagospodarowania tego miejsca, tak, aby osoby zdążające na wzgórze klasztorne jak najwcześniej mogły być wprowadzone w klimat tego miejsca. O dalszym postępie prac będziemy na bieżąco informować na łamach „Verbum” — na razie publikujemy zdjęcie ilustrujące jak wiele już zrobiono.



J.K.

Łowieckie święto

26 sierpnia, już po raz czternasty, odbyła się impreza, która co roku gromadzi u podnóża skoczni w „Zakuciu” wielu myśliwych oraz sympatyków łowiectwa, a także całe rodziny zwyczajnie pragnące wypocząć, a niekiedy zaspokoić swą ciekawość. Przedsięwzięcie od lat kryje się pod nazwą „Rykowisko Galicyjskie” i stało się już tradycją w naszej miejscowości. Tegoroczna edycja była jednak wyjątkowa z kilku powodów.



FOT. Z. WRONA

Myśliwi zgromadzeni na Mszy Świętej

Sztandar ze „Świstakiem”

Zagórskie Koło Łowieckie „Świstak” istnieje już od 1956 roku; przez lata zmieniały się władze i członkowie koła oraz gospodarka łowiecka. Ewenementem na skalę kraju jest sama nazwa, której — jak mi wiadomo — dotychczas nie nosi żadne koło. Zwykle nazwy kół łowieckich pochodzą od zwierząt występujących licznie w łowisku lub gatunków, na które najczęściej się poluje, jednak sytuacja ze „Świstakiem” była zupełnie inna. Nazwa koła pochodzi po prostu od nazwiska jednego z założycieli — Andrzeja Świstackiego. To właśnie on wraz z innymi miłośnikami myślistwa stworzył w Zagórzcu pierwsze koło łowieckie.



FOT. Z. WRONA

Poświęcenie sztandaru zagórskiego koła łowieckiego

Koła łowieckie, jak wiele instytucji, dysponują prawem do posiadania własnego sztandaru. Koło

Łowieckie „Świstak” w Zagórzcu w swej bogatej historii nie mogło się tym do tej pory poszczycić. Debata na temat sztandaru trwała w szeregach koła kilka lat i mimo braku jednomyślności na początku roku 2012 podjęto działania zmierzające do jego ufundowania. Główną przeszkodą były oczywiście finanse, które — jak się jednak okazało — stanowiły barierą jedynie pozorną. Przy pomocy życzliwych osób oraz wpłatom samych myśliwych potrzebną sumę uzbierano dość szybko. Już wiosną stało się jasne, że wspaniałe byłoby dokonać poświęcenia sztandaru przy okazji kolejnej edycji „Rykowiska Galicyjskiego” — i tak też się stało. Uroczysta Msza Święta odbyła się na ołtarzu polowym przy Sanktuarium Matki Bożej Zagórskiej, Matki Nowego Życia. Prócz księży z naszej parafii we mszy wziął udział kapelan myśliwych Ksiądz Dziekan Eugeniusz Dryniak oraz ksiądz Tomasz Nogaj.



FOT. Z. WRONA

Pochylone podczas Eucharystii sztandary kół łowieckich

Liczna grupa myśliwych w strojach galowych, poczty sztandarowe — to wszystko sprawiło, że uroczystość była naprawdę wyjątkowa. Całość uświetnił Zespół Reprezentacyjny Muzyki Myśliwskiej PZŁ, pod dyktando maestro Mieczysława Leśniczaka. Myśliwi mieli niebywałą okazję dać poznać się z najlepszej strony szeroko rozumianemu społeczeństwu, a członkowie Koła Łowieckiego „Świstak” z dumą wukroczyli między kolegów dzierżących sztandary własnych kół.

Mistrzostwa Polski

XIV Rykowisko Galicyjskie zasługuje na szczególną uwagę z jeszcze jednego powodu. Prócz corocznych „Otwartych Mistrzostw Galicji w Naśladowaniu Głosu Jelenia”, po raz pierwszy w historii imprezy, naszej miejscowości, a nawet całego Podkarpacia mieliśmy okazję współorganizować „V Otwarte Drużynowe Mistrzostwa Polski w Szlachetnej Sztuce Naśladowania Głosu Jelenia”. Dzięki współpracy MGOKiS w Zagórzcu, KŁ „Świstak” oraz „Klubu Wabiarzy” przy Zarządzie Głównym PZŁ ogólnopolska impreza przeniosła się

►►► 7

w Bieszczady, gdzie wśród zalesionych pasm górskich rozbrzmiewają najwspanialsze rykowiska. Ich piękno jest tematem wielu opowiadań, przenoszących czytelnika w niedostępną i dziką puszcę, która co roku przygotowuje niecodzienny spektakl z udziałem wybitnych aktorów — majestatycznych jeleni karpaczkich. Cieszy fakt, że swą obecnością zaszczytili nas również myśliwi ze Słowacji, którzy udowodnili, że są świetnymi wabiarzami, a słowackie byki ryczą niezgorzej niż polskie.

Walka konkursowa była niezwykle zacięta i wyrównana, jednak miejscowi myśliwi musieli uznać przewagę zagranicznych kolegów oraz doświadczonych i utytułowanych członków „Klubu Wabiarzy”.

Prócz konkursów w naśladowaniu głosu jelenia odbyły się także zawody strzeleckie z broni pneumatycznej o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Zagórz oraz pokaz psów używanych do polowań. Najmłodsi mieli okazję rywalizować w konkursie wiedzy ekologiczno-przyrodniczej. Wręczono nagrody w konkursie znajomości języka łowieckiego, a także odznaczenia łowieckie dla myśliwych oraz osób zasłużonych dla łowiectwa. Odznaczenia z rąk Prezesa Okręgowej Rady Łowieckiej odebrali m.in. Burmistrz MiG Zagórz Ernest Nowak oraz Dyrektor MGOKiS Edward Mąka.

Całości dopełniły liczne atrakcje dla dzieci oraz smakołyki z kuchni myśliwskiej; była także możliwość zakupu akcesoriów myśliwskich oraz wyrobów regionalnych.



Przemarsz do Zakucia

Zaproszeni goście wyrazili uznanie dla inicjatywy łączącej myśliwych z resztą społeczeństwa, które czasem postrzega ich negatywnie, głównie dlatego, że nic o myśliwych nie wie. Wszyscy obecni obiecali zaszczyścić Zagórz swą obecnością już za rok, podczas małego jubileuszu, „XV Rykowiska Galicyjskiego”.

Darz Bór!

Mateusz Piszek

II Tydzień Wychowania

W dniach 16–22 września obchodzony był w Polsce II Tydzień Wychowania. Z tej okazji Episkopat Polski skierował do wiernych list pasterski, który mogliśmy wysłuchać przed rozpoczęciem roku szkolnego. Biskupi zwracają uwagę, że „prawdziwy wychowawca to człowiek, który próbuje najpierw dotrzeć do serca wychowanka, podjąć refleksję nad tym, co kryje się w jego wnętrzu, by wreszcie pomóc w wydobywaniu tego, co w nim dobre i szlachetne”. Wzywają do próby poszukiwania odpowiedzi na pytania: kogo chcemy wychować, jak dotrzeć do wnętrza młodego człowieka, w oparciu o jakie wartości chcemy wychowywać. Refleksja na te tematy powinna zostać podjęta we wszystkich środowiskach, w których dokonuje się proces wychowawczy — w rodzinie, parafii, w szkole. Hasło tegorocznego roku duszpasterskiego — Kościół naszym domem zachęca nas do spojrzenia na Kościół „jako na wspólnotę opartą na relacjach podobnych do relacji domu rodzinnego”, gdzie w atmosferze miłości dokonuje się najważniejszy etap procesu wychowania. Aby mogło to zostać urzeczywistnione niezbędna jest dbałość o jedność i świętość małżeństwa, bardzo ważnym elementem wychowania w rodzinie jest bowiem stabilizacja i poczucie bezpieczeństwa, którego nie mogą zapewnić rozbite i pozostające w konfliktach wspólnoty rodzinne.

Znaczącą rolę w kształtowaniu młodego pokolenia odgrywa katechizacja, od ponad 20 lat obecna w polskich szkołach, biskupi apelowali o zapewnienie należnego jej miejsca, wzywając też do modlitwy i zawierzenia trudnego dzieła wychowania młodego pokolenia Opatrzności Bożej.

We współczesnych czasach tematyka wychowania pozostaje bodaj jedną z najtrudniejszych, wciąż spotykamy się ze sprzecznymi koncepcjami i ideami, obserwując niepokojące zjawiska łatwo też poddać się zniechęceniu i przyjąć za własne negatywne poglądy na temat „dzisiejszej młodzieży”. Warto jednak pamiętać, że do podobnych smętnych wniosków, niewiele różniących się od naszych, dochodzili już starożytni. Nie licząc więc na proste odpowiedzi i rozwiązania, mając świadomość wielu trudności, które dziś stają przed wychowawcami, widząc zagrożenia, na jakie narażona jest młodzież, warto chyba faktycznie podjąć refleksję nad celem i koncepcją wychowania, do której zachęcają biskupi w swoim liście. Być może właśnie te niełatwe czasy, znaczone niepewnością i wątpliwościami zaowocują ważkimi wizjami pedagogicznymi. Radość i satysfakcję mogą zaś przecież przynieść nawet małe sukcesy wychowawcze, których — jeśli spojrzymy optymistycznie także wokół nas, w naszym środowisku — przecież nie brakuje.

J.K.

Dożynki diecezjalne

19 sierpnia bieżącego roku na stadionie w Lesku odbyły się, już po raz 29, doroczne Dożynki Archidiecezjalne. Kilka dni po uroczystości Wniebowzięcia NMP, święcie Matki Boskiej Zielnej, która otacza opieką pochyłonego w trudzie nad ojczystą ziemią rolnika, mieliśmy okazję wraz ze wspólnotą diecezjalną dziękować za tegoroczne zbiory, za otrzymane łaski i prosić, by nikomu nigdy nie brakowało powszedniego chleba.



FOT. Z. WRONA

Ksiądz Biskup Adam Szal podczas poświęcenia wieńców

Dożynki co roku odbywają się w innej parafii, tym razem dożynkowe wieńce przybyły do Leska.



FOT. Z. WRONA

Wspaniałe wieńce dożynkowe

Mszy Świętej przewodniczył i kazanie wygłosił ks. Biskup Adam Szal, wierni mogli także posłuchać połączonych chórów z Baligrodu, Jankowiec i Leska, a całą uroczystość prowadził ks. Janusz Marszałek

z Leska. Przygotowanie dożynek to efekt pracy i zaangażowania ks. prałata Kazimierza Kaczora, diecezjalnego duszpasterza rolników oraz ks. prałata Mieczysława Bąka, proboszcza parafii pw. Nawiedzenia w Lesku. Należy też podkreślić wielkie zaangażowanie władz samorządowych.

Wszyscy podziwiali wspaniałe, przepięknie wykonane dożynkowe wieńce, których było ponad 100, przyniesione do ołtarza przez rolników z poszczególnych parafii.

W naszym parafialnym kościele dziękczynienie za plony miało już tradycyjnie miejsce 15 sierpnia i również z naszej świątyni przy ołtarzu stanęły dożynkowe wieńce.

J.K.

Wykorzystano informacje zawarte na stronie internetowej Archidiecezji Przemyskiej.



Wieniec przygotowany w naszej parafii

Ksiądz Arcybiskup Ignacy Tokarczuk — świadek historii

24 czerwca bieżącego roku Ksiądz Arcybiskup senior Ignacy Tokarczuk świętował piękny jubileusz 70-lecia kapłaństwa, a 3 września otrzymał honorową nagrodę „Świadek historii”, przyznaną przez specjalną kapitułę, której przewodniczy Prezes Instytutu Pamięci Narodowej. W liście gratulacyjnym podkreślono zaangażowanie Księdza Arcybiskupa w opór przeciw komunizmowi i wszechstronne wsparcie,

którego udzielał wszelkim przedsięwzięciom, zmierzającym do zachowania tożsamości narodowej.

Ksiądz Arcybiskup senior jest pierwszą osobą na Podkarpaciu uhonorowaną tym wyróżnieniem. Warto wspomnieć, że kilka dni wcześniej taką samą nagrodę otrzymał ks. kard. Franciszek Macharski.

J.K.

Ognisko integracyjne

W czasie, gdy rozpoczyna się kolejny rok formacyjny w młodzieżowych i dziecięcych grupach religijnych, niepisaną tradycją stały się ogniska organizowane przy zagórskiej plebanii. Należy przyznać, że cieszą się one szczególną popularnością, a i nas, jako duszpasterzy, to cieszy, bo także przez radość i zabawę można sprawić, by w życiu młodszych czy starszych Kościół był postrzegany jako dom, czyli miejsce, gdzie każdy dobrze się czuje.

I choć tegoroczne ognisko odbyło się trzynastego, nikt nie wierzył, że był to pechowy dzień. Wiele radości,

zabawy i pieczenie kielbasy sprawiło, że każdy opuszczał to miejsce z żalem, kiedy rodzice przychodzili i namawiali swoje pociechy do powrotu do domu.

Zatem gorąco dziękujemy wszystkim za udział i zapraszamy na spotkania dla dzieci i młodzieży. Dziewczynki z małej scholi zapraszamy w każdy wtorek na godzinę 16.30, zaś młodzież gimnazjalną i ze szkół średnich w piątek po wieczornej Mszy Świętej. Młodsza Effatha spotyka się w każdy czwartek o godzinie 17.00.

ks. Przemysław Macnar

Myczkowieckie atrakcje

Często szukamy ciekawych miejsc bardzo daleko. Pragniemy podróżować po odległych krajach, zwiedzać piękne regiony i zdobywać najwyższe szczyty. Podziwiać oceany i kosztować najwysmienitszych potraw. Poszukujemy zazwyczaj gdzieś daleko, a nie dostrzegamy ciekawych miejsc, które są na wyciągnięcie ręki.



W Ogrodzie Biblijnym

W dniach 21–22 września wraz z grupą dzieci i młodzieży w liczbie trzydziestu trzech osób odbyliśmy wycieczkę do niedalekich Myczkowiec, gdzie w wynajętych domkach żegnaliśmy odchodzące lato.

W piątkowy wieczór zwiedziliśmy w ośrodku Caritasu *Ogród Biblijny* i minizoo. Największą popularnością cieszyły się nie jelenie czy daniele, ale oczywiście kozy, które dobrze wiedzą, jak zasłużyć nie tylko na trawkę ale i na cukierki.

Wieczór urozmaiciło mam karaoke, przy którym zjadaliśmy się racuszkami przygotowanymi specjalnie na tę okazję przez zagórską gospodynię — Panią Anielę. Nie mogło zabraknąć również ogniska i ziemniaków pieczonych w ogniu.

Poranek sobotni okazał się dla wielu bardzo wczesny, bowiem po śniadaniu przed dziewiątą udaliśmy się zobaczyć miniatury cerkwi i kościołów jak również na poranny pacierz, który odmówiliśmy w kaplicy w Ośrodku Caritas. Dalej trasa spaceru prowadziła przez całe Myczkowce. Po przejściu zapyry udaliśmy się do cudownego źródła w Zwierzyniu. Tam poznaliśmy historię tego miejsca, a po modlitwie i odpoczynku przy grocie ruszyliśmy w powrotną drogę, by na południe dotrzeć do celu. Czekala nas bowiem jeszcze jedna atrakcja — pieczona kielbasa. I choć zmęczenie można było dostrzec na twarzach najmłodszych, to jednak po szybkiej regeneracji sił udało się rozegrać jeszcze mecz piłki nożnej.



Pod pomnikiem bł. Jana Pawła II

Zmęczeni, ale radośni i szczęśliwi wróciliśmy w sobotnie popołudnie do domu, by planować następne wyjazdy, które może choć na chwilę zwrócą naszą uwagę na otaczający nas piękny świat, o którym często zapominamy, wpatrzeni w małe bądź większe ekraniki.

ks. Przemysław Macnar

Jan Paweł II — Papież Rodziny

Pod takim właśnie hasłem upływał będzie tegoroczny Dzień Papieski, przypadający w niedzielę, 14 października. Jak w poprzednich latach, będzie on obchodzony w czterech wymiarach — intelektualnym — poprzez seminaria i konferencje naukowe, duchowym — jako dzień łączności z bł. Janem Pawłem II, okazja do przypomnienia Jego nauczania, w wymiarze artystycznym — poprzez koncerty, liczne wydarzenia artystyczne, oraz w wymiarze charytatywnym — tworzy go zbiórka pieniędzy na fundusz stypendialny dla uzdolnionej młodzieży z wiosek i małych miast, organizowana pod hasłem „Dzielimy się miłością”. W tym roku zbiórka uzupełniona zostanie akcją sms-ową — poprzez wysłanie wiadomości tekstowej będzie można wesprzeć konto fundacji (SMS o treści „Pomoc” wysłany pod numer 7250, koszt 2,46 zł). Wręczone także zostaną prestiżowe nagrody TOTUS.

O tych aspektach Dnia Papieskiego pisaliśmy już na łamach „Verbum”, w tym roku warto jednak głębiej zastanowić się nad wybranym hasłem — „Jan Paweł II — Papież Rodziny”.

Z jednej strony jest to okazja do przypomnienia sobie nauczania Papieża Polaka, w którym tak wiele miejsca znalazła rodzina, jako szczególna wartość i podstawa bytu chrześcijańskiej wspólnoty. Jan Paweł II wielokrotnie podkreślał rolę rodziny, bronił godności sakramentalnego małżeństwa, dążył do wzmacniania życia małżeńskiego, dowartościowywał ojcostwo

i macierzyństwo, bronił życia ludzkiego, sprzeciwiał się technikom sztucznej reprodukcji człowieka, bronił prawa rodziców do wychowania potomstwa zgodnie z wyznawaną religią i kulturą, apelował do państw i instytucji o zapewnienie praw rodziny i wspieranie jej pod względem moralnym i materialnym, zachęcał media do adekwatnego prezentowania spraw dotyczących rodziny.

Z inicjatywy bł. Jana Pawła II od 1994 roku odbywają się Światowe Spotkania Rodziny. Rodzina była też podstawowym tematem listów apostolskich i dokumentów przygotowanych przez Papieża (m.in. adhortacja apostolska *Familiaris Consortio*, encyklika *Evangelium Vitae*), który powołał również Papieską Radę ds. Rodziny.

We współczesnym świecie, w obliczu kryzysu rodziny, warto przypominać te myśli Jana Pawła II, który nieustrudzenie bronił wartości rodziny, jej świętości i roli w wychowaniu młodego pokolenia. Rodziny rozbite, skazane na rozłąkę, wymuszana często względami ekonomicznymi, niekiedy mimo wielu starań i najlepszych chęci nie są w stanie odnaleźć się tej trudnej rzeczywistości. Tym istotniejsze jest przypomnienie, że to właśnie rodzina, jako podstawowa komórka społeczeństwa, zasługuje na szczególną troskę, pomoc i wsparcie.

W wygłoszonej podczas V Światowego Spotkania Rodzin w Walencji konferencji kard. Stanisław Dziwisz przypominał, że zainteresowanie Papieża Jana Pawła II problematyką rodziny sięgają lat pięćdziesiątych i Jego pracy z młodzieżą akademicką. Przemyślenia na temat rodziny Karol Wojtyła zawarł także w swej twórczości literackiej, a owocem licznych refleksji i spotkań z osobami świeckimi była m.in. książka *Miłość i odpowiedzialność*.

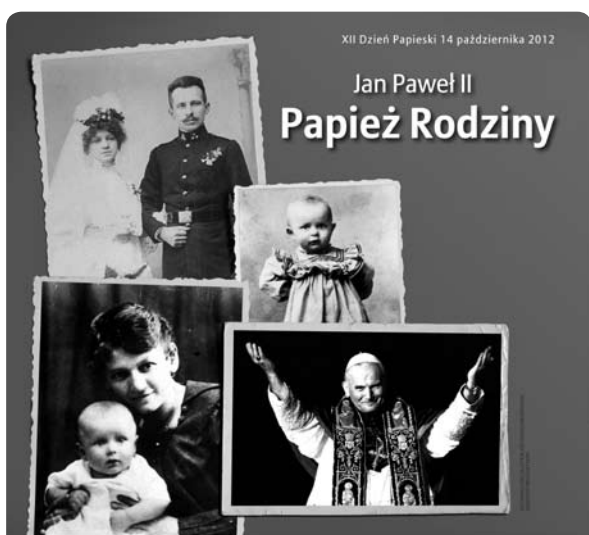
Według Jana Pawła II — jak pisał kard. Dziwisz — „w Bosko-ludzkiej architekturze małżeństwa i rodziny wpisują się zadania i obowiązki małżonków”. Dla Papieża rodzina stanowiła „sanktuarium życia”, oddał każdą rodzinę świata w ręce Boga Ojca przez Niepokalane Serce Maryi, wyniósł na ołtarze wielu świętych, którzy rodzinie pomagali lub ją tworzyli, wzywał do modlitwy za rodziny.

Tegoroczny Dzień Papieski jest okazją, by odpowiedzieć na przesłanie Ojca Świętego w wielkim dziele troski o rodzinę.

Zbiórka pieniędzy odbędzie się także w naszej parafii. Każdy też, nawet we własnym zakresie, może włączyć się w obchody tego Dnia, choćby przez lekturę poświęconych rodzinie tekstów bł. Jana Pawła II.

J.K.

Wykorzystano m.in. materiały zawarte na stronie Fundacji III Tysiąclecia.



Buduj z nami żywy pomnik Jana Pawła II. Pomóż zdolnej młodzieży z ubogich rodzin! Wpłać na stypendia!

Wyslij SMS „Pomoc” pod numer: 72 50 (2,46 zł z VAT),
zadzwoń: 704 20 72 50 (2,50 zł z VAT) lub wpłać na konto
Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”:
81 1320 1104 2979 6023 2000 0001

Otwieramy partnerzy



Świętokrzyskie pełne niespodzianek

Trzydniowa pielgrzymka w Świętokrzyskie, którą odbyliśmy w dniach 16–18 sierpnia, obfitowała w liczne atrakcje i duchowe przeżycia. Odwiedziliśmy region pełen historycznych skarbów, miejsc pamiętających początki polskiej historii, zabytkowych kościołów, sanktuariów i ciekawej przyrody. Kiedyś Świętokrzyskie należało do najważniejszych dzielnic naszego państwa, tu osiedlały się możne rody, tu fundowano świątynie i klasztory, tu przybywali możni i władcy. Do dziś wiele śladów przypomina o tych ważnych wydarzeniach. Mogliśmy zobaczyć tylko ich niewielką część — Świętokrzyskie wciąż ma do zaoferowania wiele atrakcji.



Kapitularz w klasztorze w Wąchocku

wieku, a romańską świątynię wzniesiono na planie krzyża. Mogliśmy obejrzeć także niewielkie muzeum, gromadzące również pamiątki najnowszej historii, m.in. związane z postacią sławnego żołnierza podziemia majora Piwnika „Ponurego”.

Koprzywnica była ostatnim etapem na naszej trasie — niestety dość się już spieszyliśmy i zaplanowany czas okazał się zdecydowanie zbyt krótki na obejrzenie, choćby tylko pobieżne, romańskich wnętrz dawnego klasztoru i wspaniałego kościoła, a przede wszystkim na wysłuchanie bardzo interesującej opowieści świetnego przewodnika. Na pewno więc do Koprzywnicy jeszcze wrócimy.

Cysterskim szlakiem

Najstarsze i najważniejsze fundacje cysterskie w Polsce zostały założone w dwóch regionach — w Wielkopolsce i właśnie na ziemi świętokrzyskiej. Odwiedziliśmy trzy cysterskie opactwa, w tym dwa wciąż czynne — Jędrzejów i Wąchock, oraz Koprzywnicę, która dziś jest już parafią diecezjalną.



Fasada kościoła cysterskiego w Jędrzejowie

Do Jędrzejowa, najstarszej na polskich ziemiach cysterskiej fundacji, mnisi przybyli już w 1140 roku. Bazylikowa świątynia, powstała w XIII wieku, uzyskała barokowy kształt dzięki przebudowie dokonanej w latach 1728–1730. Uwagę zwracała szczególnie imponująca dwuwieżowa fasada. W kościele podziwialiśmy barokowe polichromie, organy, ołtarz główny, zatrzymaliśmy się też na chwilę przy grobie bł. Wincentego Kadłubka, który tu spędził ostatnie 5 lat życia.

W Wąchocku zachowało się wspaniałe romańskie wnętrze klasztoru, które mogliśmy zwiedzić pod przewodnictwem sympatycznego brata cystersa, m.in. szczególnie piękny kapitularz. Zakonnicy przybyli tu już w XII



Renesansowy nagrobek w kościele w Koprzywnicy

Sanktuaria i relikwie

W średniowieczu region Świętokrzyski był najważniejszym w Polsce centrum kultu relikwii Krzyża Świętego. To tutaj, w benedyktyńskim opactwie na Świętym Krzyżu, przechowywany był ten bezcenny skarb. Na naszej trasie nie mogło zatem zabraknąć tego wyjątkowego miejsca. Korzystając z sympatycznej „kolejki świętokrzyskiej” szybko i bez niepotrzebnego wysiłku wyjechaliśmy na szczyt. Tam, dzięki interesującej opowieści przewodnika, mogliśmy poznać ciekawą, ale też dramatyczną historię opactwa, które w swoich dziejach, po kasacie klasztoru, było także więzieniem i miejscem kaźni. Klasycystyczna świątynia nie przypominała dawnych romańskich budowli, ale przykuwała uwagę spokojem i elegancją. W barokowej kaplicy Oleśnickich mogliśmy ucałować relikwie Krzyża Świętego, zwiedziliśmy też muzeum misyjne i zeszliśmy do kryp, by zobaczyć spoczywające w przeszklonej trumnie zwłoki — według tradycji należące do Jeremiego Wiśniowieckiego. Dziś

►►► 12

na Świętym Krzyżu duszpasterstwo sprawują ojcowie oblaci — stąd też misyjne pamiątki. Mogliśmy też zapoznać się z planami odbudowy imponującej wieży kościoła, zniszczonej w czasie działań wojennych. Pobyt na szczycie zakończył się jeszcze podziwianiem panoramy i gołoborza z wieży widokowej. Rumowiska skalne przypomniały o tym, że jesteśmy przecież w może niezbyt wysokich, ale najstarszych w Polsce górach.



Kościół i klasztor na Świętym Krzyżu

W tym samym dniu na naszym pielgrzymkowym szlaku znalazły się jeszcze dwa sanktuaria — słynny w ostatnich latach Kalków-Godów, sanktuarium Bolesnej Królowej Polski Matki Ziemi Świętokrzyskiej, gdzie na sporym terenie zaaranżowano liczne formy upamiętnienia martyrologii naszego narodu, z polską Golgotą na czele. Wieża-Góra kryje w sobie liczne kaplice poświęcone wielkim postaciom i ważnym wydarzeniom historycznym. W kościele znajduje się otoczona kultem kopia obrazu Matki Bożej Licheńskiej, a wokół kaplice, figury, stacje drogi krzyżowej.

We Mszy Świętej uczestniczyliśmy tego dnia w sanktuarium maryjnym w Piekoszowie. Potężna dwuwieżowa fasada kościoła dominuje nad niewielką miejscowością. Początki kultu maryjnego sięgają tu początku XVIII wieku, gdy na niewielkim obrazie namalowanym kilkanaście lat wcześniej pojawiły się krwawe łzy. Przyczyniło się to do napływu pielgrzymów i rozsławienia Piekoszowa.

W ostatnim dniu pielgrzymki odwiedziliśmy jeszcze na krótką chwilę sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Sulisławicach, gdzie w potężnej, XIX-wiecznej świątyni kryje się maleńki wizerunek Piety.

Romańskie i barokowe świątynie

Świętokrzyskie, ze względu na swoją rolę w historii Polski, pełne jest zabytkowych, starych kościołów — czasem w malutkich miejscowościach przetrwały się prawdziwe skarby romań-



Golgota w Kalkowie-Godowie

skiej i gotyckiej architektury. Do takich należy na pewno sławna kolegiata w Wiślicy. Dziś niewielkie miasteczko, kiedyś był to jeden z ośrodków plemiennych państwa Wiślan. W XII wieku gród dzierżył trzecią po Krakowie i Sandomierzu pozycję w Małopolsce. Dziś trudno doprowadzić w to uwierzyć. Śladem tej dawanej świetności jest potężna bazylika, zarazem sanktuarium Matki Bożej Łokietkowej. Kościół — na miejscu wcześniejszej budowli (jej pozostałością jest płyta orantów w podziemiach — nie mogliśmy jej niestety zobaczyć, ze względu na prowadzone prace konserwatorskie), wznosił król Kazimierz Wielki jako pokutę za zamordowanie ks. Marcina Baryczki. Romańska rzeźba uśmiechniętej Matki Bożej znajduje się w ołtarzu głównym, a tradycja łączy ją z osobą króla Władysława Łokietka. Obejrzelismy również gotycki Dom Długosza — siedzibę wiślickich kanoników, a także fundamenty romańskiego kościoła św. Mikołaja.

Wspaniała zabytkowa kolegiata wznosi się także w Opatowie, kiedyś ważnym ośrodku miejskim, należącym do możnych rodów szlacheckich. Romańską świątynię pw. św. Marcina wybudowano z piaskowca już na początku XIII wieku. Dość zagadkowa i do dziś niewyjaśniona do końca jest historia fundacji tak potężnej świątyni. Wnętrze zdobią barokowe polichromie, a w prezbiterium zachowały się malowidła gotyckie. Chlubą kościoła jest sławny Lament opatowski — płyta nagrobna Krzysztofa Szydłowieckiego, arcydzieło sztuki odlewniczej.

W nieodległym od Opatowa Klimontowie mogliśmy z kolei podziwiać piękną XVII-wieczną kolegiatę wzniesioną na planie elipsy przez architekta Wawrzyńca Senesa, z fundacji Jerzego Ossolińskiego.

Zamki i pałace

Na naszej trasie nie zabrakło też zabytków o charakterze świeckim. Największe wrażenie zrobił na wszystkich Krzyżtopór, ruiny wspaniałej niegdyś rezydencji Ossolińskich w Ujeździe. Wzniesiony przez Krzysztofa



Fasada kościoła w Piekoszowie

Ossolińskiego zamek w modnym wówczas typie palazzo in forteca krótko cieszył oko właścicieli i gości swą potęgą, ogromem i bogactwem. Ukończony w 1644 roku już w czasie potopu szwedzkiego został częściowo ograbiony, a ponieważ ta linia rodu Ossolińskich wygasła, stopniowo popadał w ruinę. Nawet jednak puste mury, które przetrwały do dziś, pozwalają wyobrazić sobie, jak niezwykle była to budowla.

Mniej spektakularny, ale za to położony na widokowym wzgórzu zamek w Chęcinach zapewnił nam możliwość podziwiania z wieży panoramy okolicy. Kiedyś we wzniesionym w XIII i XIV wieku zamku mieściło się ważne centrum administracyjne i rezydencja królewska. Chęcińska warownia została zniszczona w czasie potopu szwedzkiego i już nie udało się jej powrócić do dawnej świetności.



Ruiny zamku Krzyżtopór

Więcej szczęścia miał natomiast pałac w Kurozwękach. Po powrocie w ręce dawnych właścicieli stopniowo odzyskuje swój blask, kusząc turystów



Zamek w Chęcinach

licznymi atrakcjami. My również zwiedziliśmy pałacowe wnętrza, zobaczyliśmy minizoo, a także mogli-



Matka Boża Łokietkowa

śmy się przez chwilę poczuć jak na amerykańskiej prerii, przejeżdżając specjalnym pojazdem pośród stada bizonów.

Cisza klasztornych murów

Podczas naszej wyprawy odwiedziliśmy też dwa klasztory, które swoim charakterem przypominają o potrzebie wyciszenia i chwili refleksji.

W pierwszym dniu uczestniczyliśmy we Mszy Świętej w kościele klasztorным w Świętej Katarzynie, u podnóża Łysicy. W założonym w XV wieku klasztorze przebywają dziś siostry z kontemplacyjnego zgromadzenia bernardynek.

W ostatnim dniu natomiast odwiedziliśmy Rytwiany — dawną pustelnię Złotego Lasu, gdzie w leśnej głuszy mieszkali niegdyś kameduli. Po Mszy Świętej zwiedzaliśmy z przewodnikiem dawny kościół klasztorny i otoczenie świątyni. Dziś każdy, kto ma ochotę, może zatrzymać się tu na wypoczynek, by oderwać się od zgiełku współczesnego świata.

Skarby przyrody

Przez całą drogę podziwialiśmy też piękne krajobrazy, były jednak miejsca szczególnie atrakcyjne przyrodniczo. Oprócz wspomnianego już gołoborza, Świętokrzyskiego Parku Narodowego i Puszczy Jodłowej, na wspomnienie zasługuje na pewno Jaskinia



Msza Święta w kościele w Rytwianach

Raj, która — choć niewielka, zachwyciła nas pięknymi formami naciekowymi, bogactwem stalaktytów i stalagmitów.

Wiele miejsc w Świętokrzyskim musieliśmy niestety pominąć — pielgrzymka trwała tylko trzy dni, i tak trudno było znaleźć czas na wszystkie atrakcje. Na pewno wiele z nich jeszcze czeka na odwiedzenie. Świętokrzyskie to przecież jeden z najciekawszych regionów Polski.

J.K.

Siła świadectwa

Zakończeniem tegorocznego sezonu pielgrzymkowego była jednodniowa wycieczka na Ukrainę. Niezbyt daleka, rekreacyjna trasa prowadziła przez Sambor, gdzie

z Drohobycza, który ze wzruszeniem i przejęciem — choć pewnie robił to już setki razy opowiadał o historii zabytkowego gotyckiego kościoła, a przede wszystkim



Kościół polski w Stryju

uczestniczyliśmy we Mszy Świętej w gotyckim kościele parafialnym — jednym z nielicznych na tym terenie, których nie zabrano katolikom, Drohobycz, uzdrowski Truskawiec i Stryj. Zobaczyliśmy znów kilka ciekawych miejsc, jak choćby piękną drewnianą cerkiew w Drohobyczu czy park zdrojowy w Truskawcu.

Sądzę jednak, że dla większości uczestników największym przeżyciem było wysłuchanie starego kościelnego



Msza Święta w kościele w Samborze

o jego tragicznych losach w czasach sowieckich. Choć nie pierwszy raz słyszeliśmy o tym, co radzieckie władze robiły z katolickimi świątyniami, to tutaj, przez świadectwo osoby pamiętającej te dramatyczne wydarzenia, wszystkie informacje były jeszcze bardziej przejmujące. Odebrany Polakom kościół zamieniono na magazyn, ołtarze i zabytki zniszczono. Potem, już w latach dziewięćdziesiątych, władze nie chciały słyszeć o oddaniu świątyni. Dzięki wielu zbiegom okoliczności i pomocy Watykanu starania polskich rodzin zostały uwieńczone sukcesem. Zniszczony kościół wymaga jednak gigantycznych nakładów finansowych, na które nie mogą sobie pozwolić nieliczni parafianie — starają się zrobić to, co są w stanie — właśnie powstaje ołtarz główny.

Ta poruszająca historia przypominała nam po raz kolejny, jak wiele trudnych i tragicznych momentów kryje nasza najnowsza historia.

J.K.



Ołtarz w kościele w Samborze

Msza Święta na zakończenie sezonu pielgrzymkowego

Kończąc tegoroczny sezon pielgrzymkowy zapraszamy wszystkich na Mszę Świętą w intencji pielgrzymów, **19 października 2012 roku o godz. 18.00.**

Jednocześnie chcieliśmy podziękować wszystkim uczestnikom za dar wspólnego pielgrzymowania, naszym kapłanom za opiekę duszpasterską, oraz wszystkim, którzy pomagali w organizowaniu tegorocznych wyjazdów.

Już teraz zapraszamy na przyszłoroczne pielgrzymki — przygotowujemy ciekawe — jak się nam wydaje propozycje. Szczegółowy program zamieszczony zostanie w listopadowym numerze „Verbum”.

Organizatorzy

Czytanie *Pana Tadeusza*

W 1812 roku, czyli dokładnie 200 lat temu, Adam Mickiewicz umieścił akcję ostatnich ksiąg swego wielkiego poematu, czyli oczywiście *Pana Tadeusza*. Zaczął go pisać pod koniec 1832 roku, czyli z kolei 180 lat temu, a za dwa lata — w 2014 roku, będziemy obchodzić 180 rocznicę wydania dzieła w Paryżu, przez Aleksandra Jełowickiego. W ten rocznicowy klimat wpisała się ogólnopolska, nadszpiewanie udana akcja Narodowego czytania *Pana Tadeusza*, której celem — jak zapisano w projekcie, było „zachęcenie do czytania i dbania o język polski oraz wzmocnienie poczucia narodowej wspólnoty”. Do tego pomysłu włączyło się 60 miast, w których, oprócz „czytania”, zorganizowane też zostały wystawy i różne imprezy. W Warszawie, w Ogrodzie Saskim, 8 września, fragmenty Mickiewiczowskiego poematu od 11.00 do 1.00 w nocy czytali m.in. Prezydent RP Bronisław Komorowski, wybitni aktorzy — Andrzej Seweryn, Krystyna Janda, Jerzy Trela. W Polskim Radio można było wysłuchać specjalne audycje, a także m.in. czytającego wybrany przez siebie fragment ks. Arcybiskupa Józefa Michalika.

Może to być szansa, by na nowo odkryć ten genialny poemat, nieco „zamęczony” przez praktykę szkolną, odsuwany jako „obowiązkowa lektura”. Nie pomogła dziełu Mickiewicza także obowiązująca przez lata interpretacja „narodowej epepej”, wymuszająca pełne uwagi, niemal nabożne podejście do dzieła.

A przecież *Pan Tadeusz* to przede wszystkim obraz szlacheckiej społeczności, świata odchodzącego w prze-

szłość (natrętnie słowo „ostatni” — „ostatni woźny trybunału”, „ostatni, co tak poloneza wodzi”), ukazanego z jednej strony w sielankowo-nostalgicznych klimatach „kraju lat dziecińczych”, z drugiej jednak z ostrością bezlitosnego, satyrycznego pióra, wydobywającego nasze narodowe wady i przywary — kłótniowość, skłonność do zwady, prywatę, brak rozsądku, lekkomyślność (sławne słowa Sędziego „Ja z synowcem na przedzie i jako to będzie”). Oprócz słynnych opisów nie brakuje w poemacie kapitalnych wręcz komediowych scen, rodem wprost z komedii pomyłek (*Tadeusz „pocziwy chłopczyzna” myli nastoletnią Zosię z Telimeną — damą może jeszcze nie w Balzakovskim wieku, ale sporo od siebie starszą*). Jest wiele awanturniczko-przygodowych motywów, są zaskakujące rozwiązania akcji, świetne motywy obyczajowe, kapitalna galeria postaci (choćby Rejent, Protazy, Wojski). Jest wielka mnogość wątków, snują się szlacheckie gawędy, przed oczyma czytelnika rozpościerają się litewskie pola i „puszcz głębi”. A wszystko to opisane niezwykłym językiem poetyckim, o ogromnym zróżnicowaniu stylistycznym, bogactwie i kunszcie.

Może więc, korzystając z ogólnopolskich pomysłów, warto po raz kolejny sięgnąć po *Pana Tadeusza*, już nie jak po nudną szkolną lekturę, z której niewiele się rozumie, ale jako po tekst kryjący wiele niespodzianek. Warto szczególnie dostrzec miejsca, gdzie Mickiewicz stara się zaprosić czytelnika do wspólnej literackiej zabawy, grając wątkami i pomysłami, ale też te pełne liryzmu i tęsknoty za krajem, który zawsze zostanie „święty i czysty jak pierwsze kochanie”. Tęsknoty narastającej w atmosferze emigracyjnych „potępieńczych swarów”, gdy przynosi się z miasta „uszy pełne huku”.

Czy te słowa aby nam nie przypominają czegoś zdecydowanie bardziej współczesnego niż dzieje Wielkiej Emigracji...?

J.K.



Michał Elwiro Andriolli, Polonez,
Ilustracja do XII Księgi *Pana Tadeusza*

O roku ów! kto ciebie widział w naszym kraju!
Ciebie lud zowie dotąd rokiem urodzaju,
A żołnierz rokiem wojny; dotąd lubią starzy
O tobie bając, dotąd pieśń o tobie marzy.
Z dawna byłeś niebieskim oznajmiony cudem
I poprzedzony głuchą wieścią między ludem;
(...)

O wiosno! kto cię widział wtenczas w naszym kraju,
Pamiętna wiosno wojny, wiosno urodzaju!
O wiosno! kto cię widział, jak byłaś kwitnąca
Zbożami i trawami, a ludźmi błyszcząca,
Obfita we zdarzenia, nadzieją brzemienista!
Ja ciebie dotąd widzę, piękna maro senna!
Urodzony w niewoli, okuty w powiciu,
Ja tylko jedną taką wiosnę miałem w życiu.

Rok 1812, XI Księga *Pana Tadeusza*,

Nieznany żołnierz z zagórskiej akcji „Burza”

19 września 1944 roku zmarł w sanockim szpitalu podporucznik „Borsuk”. Było to już po tzw. wyzwoleniu Sanoka przez armię sowiecką. Lekarzom nie udało się uratować ciężko rannego. Pochowano go anonimowo na sanockim cmentarzu. Sowieckie represje uniemożliwiały ustalanie jego personaliów. Jeśli nawet nieliczni znali jego prawdziwe nazwisko, to bali się je ujawnić, z uwagi na bezpieczeństwo jego krewnych. Nikt z jego oddziału nie mógł się o niego upomnieć, OP „Południe” został rozbrojony 20 września w Woli Sękowej przez Armię Czerwoną. W następnych dniach wielu partyzantów aresztowano lub wywieziono na Sybir. Inni, nie czekając na „wizytę” NKWD, „ulokowali się” w Ludowym Wojsku Polskim lub w tworzącej się Milicji Obywatelskiej. Był to tymczasowy azyl, bo później, zwłaszcza ci w wojsku, byli rozpracowywani przez Informację Wojskową. Taki los spotkał m.in. oficera OP „Południe” por. Alojzego Bełzę. Jeszcze inni szukali szczęścia w powtórnej konspiracji, ukrywając się przed nową władzą. Tak więc czasy stalinowskie nie sprzyjały poszukiwaniu śladów „nieznanych żołnierzy”, takich jak „Borsuk”. Także pamięć jego współtowarzyszy broni okazała się zawodna. Dla jednych był Gołębiowskim, dla innych Dankiewiczem. Tak zamiennie wymieniany był w różnych publikacjach. Sprawa wyjaśniła się po 50 latach w związku z artykułami o rzekomej pacyfikacji Zawadki Morochowskiej przez Wojsko Polskie w 1945 roku. W 1998 roku jeden z dziennikarzy wielkonakładowej gazety w artykule „Prawo do cierpienia” pisał między innymi „...nocą 1944 roku zszedł do wsi AK-owski oddział, a mieszkańcy Zawadki udzielili leśnym gościom”. I dalej: „Podług znanych kartotek, nikt z Zawadki nie służył w UPA”. Tymczasem uczestnik tamtych wydarzeń, prof. R.W. Schramm, ps. „Józwa”, relacjonował: „nikt nam nie udzielał »gościom« [w Zawadce]”. Zawadka była wówczas wsią ukraińską, a więc w zasadzie nieprzyjazną — co się zresztą sprawdziło. Następnego rana z bliskiego chat lasu został ciężko postrzelony zastępca dowódcy IV plutonu por. „Boruty”, ppor. „Borsuk”.

Warto przytoczyć relację por. Alojzego Bełzy, naczelnego świadka tamtego wydarzenia.

„Podczas porannej toalety w potoku, gdy wychodziłem na górę, padł pistoletowy strzał. Widzę, że nad potokiem jakieś zbiegowisko naszych żołnierzy. Jeden z nich biegnie, co sił pod górę i melduje, że »Borsuk« jest ran-

ny. Oficer inspekcyjny zarządził alarm. Okazało się, że »Borsuk« został ciężko ranny w kregosłup i stracił przytomność”. Oddano go pod opiekę oddziałowego lekarza dr Kotowicza. Akowcy zorganizowali pościg za strzelcem, któremu jednak udało się uciec. Jak relacjonuje dalej por. Bełza ps. „Alik”, w wyniku przesłuchań mieszkańców Zawadki Morochowskiej udało się ustalić jego personalia. Był nim ukraiński policjant — „Siczowiec”. Poruszające było pożegnanie „Borsuka” przez oficerów i żołnierzy OP „Południe”. Wspominał por. Bełza: „... ciężko rannego umieszczono na furmance w asyście naszego żołnierza ubranego po cywilnemu. Żegnaliśmy go serdecznie wzruszeni, w milczeniu. Jego przełożo-

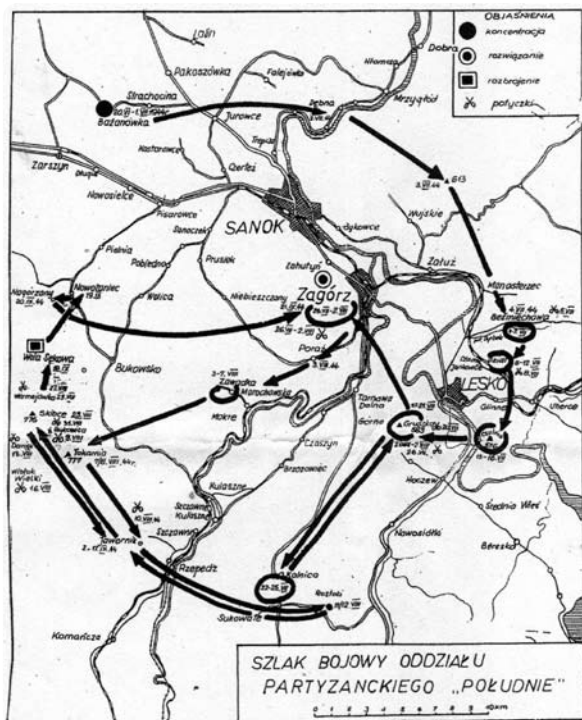


Podporucznik „Borsuk”

ny, por. Cerkowniak ps. »Boruta« szedł za wozem skupiony. Słońce zachodziło, gdy furmanka zjeżdżała z »Borsukiem« w dół ze wzgórza. Następnie por. Cerkowniak zatrzymał się, podał komendę: »bacność« — wszyscy obecni salutowali odchodzącego kolegę. Nieprzytomnego odwiózł żołnierz do Bukowska, pod opiekę dr Czecha z Zagórza i pielęgniarki p. Porębskiej. Stan rannego wymagał szpitalnego leczenia, jednak przewiezienie go do Sanoka było niemożliwe, bo szpital był za linią frontu. Po opuszczeniu Sanoka przez Niemców rannego przewieziono do miejscowego szpitala. Niestety pomoc okazała się spóźniona i ranny zmarł 19 IX 1944 roku.

Po przeszło 50 latach udało się rozszyfrować nazwisko oficera AK o pseudonimie „Borsuk”. Był nim podporucznik Kazimierz Dańczak, urodzony we wsi Hurko, pow. Przemyśl, w 1914 roku. Jego ojciec zginął w czasie I wojny światowej i w wychowaniu chłopca pomagała matka ciotka Eleonora Wanat — kierowniczką w Szkole Powszechnej w Baryczy. Kazimierz ukończył w 1936 roku Seminarium Nauczycielskie w Samborze i w tym roku odbył służbę wojskową w 4 Pułku Piechoty Legionowej, po której został nominowany na stopień podporucznika. Następnie pracował jako nauczyciel w Wesołej i Laskówce koło Dynowa. W kampanii wrześniowej odbył szlak bojowy zakończony w bitwie pod Tomaszowem Lubelskim. Uniknął niewoli i powrócił do pracy w szkole w Laskówce. W tej polsko-ukraińskiej wsi został zadencjonowany do władz niemieckich, w wyniku czego pozbawiono go praw do nauczania i służbowego mieszkania. Już 15 września 1939 roku został zaprzysiężony do ZWZ i w Laskówce zorganizował zakonspirowa-

ny oddział. Po próbie aresztowania go przez gestapo musiał się ukrywać. W dalszym ciągu prowadził działalność konspiracyjną i tajne nauczanie. W 1943 roku zawarł potajemny ślub z Stefanią Wydrą. Na skutek



denuncjacji ze strony miejscowych Ukraińców do domu Dańczaków wtargnęli Niemcy, chcąc aresztować Kazimierza. Ponieważ go nie zastali, aresztowali żonę —

Stefanię. Wspominała po latach; „...jeden z Niemców powiedział, że jestem żoną Kazimierza Dańczaka i uderzył mnie kilka razy w twarz, a gdy się przewróciłam, kopął mnie podkutym butem. Mnie i sołtysa Laskówki pana Osiadłego aresztowali i wywieźli do Krosna, tam byłam bita w czasie przesłuchań. Po ośmiu dniach zostałam zwolniona. Po zwolnieniu, w drugą noc, przyszedł mąż i opowiadał jak go policja z zakładnikami poszukiwała w lesie. Trafił na niego komendant policji ukraińskiej Zmarszczuk i kazał mu podnieść ręce do góry. Nie podniósł, tylko go zwymyślał. Ten jeszcze raz wezwał go do podniesienia rąk i strzelił, raniąc lekko męża. Ranny zdołał zbiec i ukryć się”.

Po wyleczeniu rany zgłosił się do OP „Południe”. Został zastępcą por. Cerkowniaka, ps. „Boruta”, dowódcy IV plutonu. W rejonie Zagórza i Poraża walczył z Niemcami od 26 lipca do 4 sierpnia 1944 roku. Wśród podkomendnych cieszył się szacunkiem za odwagę i troskę o partyzantów. 5 sierpnia skrytobójcze pociski w Zawadce Morochowskiej przerwały jego szlak bojowy do wolnej Polski. Po półtoramiesięcznej męce zmarł w sanockim szpitalu. Pochowano go na cmentarzu przy ulicy Lipińskiego.

Opracował Jerzy Tarnawski

Literatura;

Alojzy Bełza, *Wspomnienia z OP „Południe”* (maszynopis)

Ryszard W. Schramm, *Byłem w Zawadce*, „Tygodnik Sanocki”, 1998

Jerzy T. Schramm, *Oddział mjr Korwina OP 23 „Południe” Armii Krajowej*.

Edward Zając, *Sanockie biografie*, Sanok 2009

Milczenie i słowo drogą ewangelizacji

W niedzielę 16 września obchodzony był w Polsce Dzień Środków Społecznego Przekazu. W wydanym z tej okazji orędziu zatytułowanym „Milczenie i słowo drogą ewangelizacji” Benedykt XVI zwraca uwagę na zachowanie równowagi między mówieniem i milczeniem, podkreślając, że „Milczenie jest integralną częścią komunikacji i nie istnieją bez niego słowa bogate w treść”. W ciszy bowiem „słyszymy i poznajemy lepiej samych siebie, rodzi się i pogłębia myśl, wyraźniej rozumiemy to, co chcemy powiedzieć, albo to, czego oczekujemy od innego człowieka”. Z milczenia „rodzi się komunikacja bardziej złożona, wymagająca wrażliwości i umiejętności słuchania, która jest wskaźnikiem głębi i charakteru więzi”.

We współczesnym świecie, w zasadzie rządzonego przez media, które stają się wielokrotnie nie tylko czwartą, ale wręcz pierwszą władzą, sprawującą „rząd dusz”, kształtującą opinie, kreującą postawy i nastroje — takie sformułowanie wydaje się szczególnie ważne i cenne. Czy w świecie medialnej pogoni za sensacją, w poetyce tabloidów, gdzie prawda nie ma żadnego znaczenia, liczy się tylko przysłowiowy news, im bardziej skan-

dalizujący, tym lepiej, potrafimy docenić wartość milczenia. Czasem lepiej bowiem czegoś nie powiedzieć, niż powiedzieć zbyt pochopnie, nierozważnie. Tak łatwo obrazić innego człowieka, zniszczyć jego opinię — a to przecież często obserwujemy w mediach. Przy czym fałszywa sensacja pojawia się naturalnie na pierwszej stronie, a ewentualne sprostowanie — o ile w ogóle — na ostatniej, małym druczkiem.

Oczywiście nie dotyczy to wszystkich mediów. Wciąż możemy korzystać z efektów pracy rzetelnych dziennikarzy, którzy fachowo i obiektywnie komentują otaczającą nas rzeczywistość, stoją na straży wolności słowa, punktuja polityków i ludzi władzy, odkrywają afery, które bez ich odwagi pewnie nigdy nie ujrzęłyby światła dziennego. Po drugiej stronie jednak pozostaje wspomniana pogoń za sensacją za wszelką cenę, kreowanie medialnej rzeczywistości, podsycanie konfliktów, brak bezstronności. Od nas zależy, co wybierzemy. I tu też trzeba zaznaczyć, że sami często pożądamy i szukamy tzw. „taniej sensacji”.

Tak trudno dziś zaobserwować chwilę milczenia w dyskusji. Rozmówcy — czy to za szklanym ekranem, czy to obok nas — przekrzykują się wzajemnie, nie pozwalają dojść do głosu innym, przerywają wypowiedzi, lekceważą opinię drugiej osoby — tu istotnie tak bardzo potrzebne byłoby pełne zrozumienia i nastawienia na prawdziwą komunikację zamilknięcie, wsłuchanie się, co ten drugi człowiek ma nam w istocie do powiedzenia. Być może wtedy okaże się, że wcale się tak bardzo nie różnimy w naszych poglądach.

Benedykt XVI zwraca też uwagę na „szum informacyjny”, utrudniający odróżnienie tego co ważne, od tego, co mało istotne, a wręcz marginalne i wzywa do tworzenia odpowiedniego środowiska, (...) w którym panowałaby równowaga między milczeniem, słowem, obrazem i dźwiękami”.

Papież podkreśla również rolę internetu, w którym współczesny człowiek poszukuje odpowiedzi na wiele nurtujących go pytań — zarówno tych błahych, jak i tych fundamentalnych.

Milczenie w życiu osoby ludzkiej to też możliwość spotkania z Bogiem, który tak często przemawia do nas w ciszy. Ponadto „kiedy mówimy o wielkości Boga, nasz język zawsze okazuje się nieodpowiedni, toteż ustępuje miejsca milczącej kontemplacji”, w której „z większą mocą staje się obecne odwieczne Słowo, przez które został stworzony cały świat”.

Benedykt XVI kończy swoje orędzie słowami: „Nauczyć się komunikowania znaczy zdobyć umiejętność słuchania, kontemplacji, a nie tylko mówienia”. Zarówno słowo, jak i milczenie są bowiem „istotnymi i nieodłącznymi elementami działań podejmowanych przez Kościół w dziedzinie środków społecznego przekazu”.

J.K.

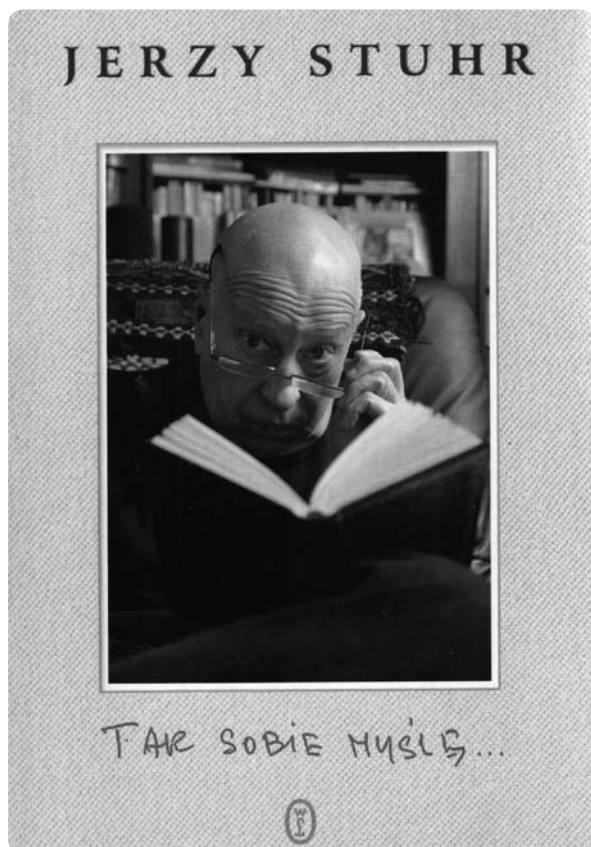
Kącik ciekawej książki

Jerzy Stuhr, *Tak sobie myślę...*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2012

Kolejna książka Jerzego Sturha, wybitnego aktora i reżysera, to jak głosi podtytuł „dziennik czasu choroby”, pisany w okresie walki autora z chorobą nowotworową, o której pisze otwarcie i z odwagą. Równocześnie na bieżąco komentuje wydarzenia, zarówno rodzinne jak i polityczne. Historyk literatury Tadeusz Nyczek napisał: „*Tak so-*

bie myślę... ma wszelkie walory literatury dziennikowej. Szlachetnej przez swą wielobarwność, czułość przez żarliwy i szczery stosunek autora do spraw i ludzi”.

T.K.



Ta choroba uczy mnie pokory. Nie pogodzenia się z losem, ale pokory wobec majestatu życia i śmierci.

Ta choroba nauczyła mnie tolerancji. Na każdego bliźniego będę patrzył już przez pryzmat bólu lub strachu przed nim i będę go rozumiał.

Ta choroba ukazała mi piękno życia, mojego życia. Dała mi siłę, aby tego nie stracić.

Ta choroba pokazała mi jak bardzo jestem kochany przez moją żonę i dzieci. Dowiedzieć się, że kobieta poświęca się dla ciebie po czterdziestu latach małżeństwa tak bezgranicznie, to wielki dar, robisz wszystko, aby wyjść, żeby jej dać siebie jeszcze lepszego, bardziej kochającego, bardziej wyrozumiałego, dać jej radość bycia razem.

Ta choroba sprawiła, że schudłem dwadzieścia pięć kilo, o czym marzą miliony ludzi na świecie. Pozbyłem się przez to wielu innych chorób, nadciśnienia, cholesterolu. (...)

A przede wszystkim ta choroba nauczyła mnie cierpliwości w cierpieniu. To sprawia, że z ciekawością obserwuję siebie. Jestem inny. Zawsze gnęła mnie niecierpliwość — w życiu, w sztuce. Szukałem wyzwań, nowych wydarzeń, doznań. Teraz czekam... aż wydarzenia, doznania przyjdą do mnie. To ciekawe stać się innym człowiekiem. (...)

Fragment książki

W chwili jesiennej refleksji...

Wyszedłem Panie. Ludzie wychodzili z domów.
Szli — przechodzili — wracali — biegli. Rowery „biegły”, wozy „biegły”, ulica „biegła”, miasto „biegło”. Wszyscy biegli. Biegli, żeby nie stracić czasu.

Biegli, żeby dogonić czas, żeby nadrobić czas, żeby odzyskać czas.

Do widzenia panu, proszę mi wybaczyć, ale nie mam czasu.

Ja wrócę, teraz nie mogę czekać, nie mam czasu.

Kończę ten list, bo już nie mam czasu.

Chętnie bym panu pomógł, ale nie mam czasu.

Nie mogę przyjąć z braku czasu.

Nie mogę myśleć, czytać, jestem przepracowany, ja nie mam czasu.

Chciałbym modlić się, ale nie mam czasu.

Rozumiesz Panie, ja nie mam czasu!

— Student — młody człowiek — młody małżonek — ojciec rodziny, dziadkowie... i chorzy, muszą leczyć się — nie mają czasu — później!!! Są umierający... nie mają... za późno. Oni już nie mają czasu.

I tak wszyscy ludzie ścigają czas!

Panie, żyją na ziemi biegnąc, spiesząc się — popychani — przepracowani — oszaleli — rozpasani.

I nigdy nie zdążą, bo brak im czasu.

Pomimo wszystkich wysiłków brakuje im czasu, brakuje im nawet dużo czasu.

Panie, musiałeś omylić się w rozliczeniach. Istnieje jakiś ogólny błąd.

Godziny są za krótkie, dni są za krótkie — życie za krótkie.

Ty, który jesteś poza czasem, uśmiechasz się Panie, widząc jak z nim walczymy.

Ale wiesz co robisz, nie mylisz się w przydzielaniu ludziom czasu.

Każdemu dajesz czas na zrobienie tego, co chcesz, by zrobił.

Ale nie trzeba tracić czasu, marnować czasu, zabijać czasu, bo czas jest Twoim darem.

Ale darem niszczącym, którego nie można przetrzymać.

Panie, ja mam czas, mam cały mój czas, cały czas, jaki mi dajesz — lata mego życia —

Dni mego życia, dni mych lat, godziny mych dni — to wszystko moje.

Do mnie należy wypełnić je cicho, spokojnie, ale wypełnić je aż po brzeg,

żeby ofiarować je Tobie i byś z ich wody, bez smaku, uczynił szlachetne wino,

jak niegdyś w Kanie, dla człowieczych zaślubin.

Nie proszę cię tego wieczoru o czas na to i na owo, proszę cię o łaskę sumiennego wypełniania w czasie, jaki mi dajesz, tego co chcesz, abym uczynił.

Michel Quoist

Modlitewnik ks. Adama Wawro

Przyjdę i uzdrowię go

Piotr Skarga — kaznodzieja i homileta

Zamykając cykl artykułów przybliżających sylwetkę Piotra Skargi zajmemy się najbardziej chyba znanym obszarem jego działalności — kaznodziejstwem. O ile informacje dotyczące działalności filantropijnej czy duszpasterskiej są mało znane, rzadko kto kojarzy dziś Piotra Skargę z monumentalnym dziełem, jakim były *Żywoty świętych*, tak niegdyś popularne, o tyle większość osób, przynajmniej ze szkoły, pamięta, że Piotr Skarga to autor *Kazań sejmowych*. Od razu na początku trzeba wyjaśnić pewną kwestię — zbiór *Kazań sejmowych* nie stanowił cyklu wygłoszonych homilii — były to teksty wydane, przeznaczone przede wszystkim do czytania. Nie znaczy to oczywiście, że Skarga nie był czynnym kaznodzieją — wręcz przeciwnie — przez ponad dwadzieścia lat pełnił funkcję nadwornego kaznodziei królewskiego, wykorzystując swoją pozycję, by nawoływać do naprawy państwa i troski i ojczyznę. To zresztą właśnie król Zygmunt III Waza ustanowił oficjalny urząd królewskiego kaznodziei. Skarga zadebiutował w tej roli 30 stycznia 1588 roku, wygłaszając kazanie po zwycięstwie Jana Zamoyskiego nad wojska-

mi Maksymiliana pod Byczyną. Warto wspomnieć, że Skarga był wielkim antagonistą Habsburgów.

Wspomniane *Kazania sejmowe*, opublikowane po raz pierwszy w 1597 roku, są w istocie ujętym w formułę retoryczną traktatem, mającym na celu ocenę sytuacji państwa. Autor wymienia sześć chorób niszczących Rzeczpospolitą — brak miłości ojczyzny, niezgody wewnętrzne, tolerowanie innowierstwa, osłabienie władzy królewskiej, złe prawo, bezkarność przestępstw skierowanych przeciw obywatelom państwa. Skarga proponował konkretne reformy ograniczające pozycję szlachty, a wzmacniające władzę króla i rolę Kościoła, postulował reformę sądownictwa, ujmował się nawet za warstwą chłopską.

Według badaczy twórczości Skargi jego kazania sejmowe powstały po nieskutecznych i pełnych kłótni obradach sejmiku w 1597 roku

Zbiór ośmiu *Kazań sejmowych* zyskał sławę tak naprawdę dopiero w czasach zaborów, kiedy uznano Skargę wręcz za proroka, wieszczącego upadek ogar-

►►► 20

niętej wewnętrznymi chorobami Polski. Wizerunek ten utrwalił Jan Matejko, malując słynny obraz *Kazanie Skargi*.

Samo kazanie sejmowe, jako typ homilii, łączy tradycje kazania pokutnego i politycznego. Było wygłaszane przez królewskiego kaznodzieję lub spowiednika w czasie otwarcia obrad sejmiku i służyło często promowaniu polityki króla. Za twórcę kazania sejmowego w homiletyce polskiej uważa się ks. Hieronima Powondowskiego, kaznodzieję Stefana Batorego.

W twórczości oratorskiej Skargę cechuje bogaty, ornamentacyjny styl, wykorzystanie stylizacji biblijnej, liczne obrazy alegoryczne. Świetnie dobierał argumentację, umiejętnie zmieniał stylistykę tekstu, by zaciekać słuchaczy. Tworzył i wygłaszał różnorodne homilie, zarówno okazjonalne, związane np. z wydarzeniami historycznymi, jak też katechetyczne, poruszające problematykę prawd wiary (np. *Kazania o siedmiu sakramentach*). W zbiorze *Kazania przygodne* podejmował tematykę maryjną; znalazły się tu również kazania obozowe (głoszone do żołnierzy podczas kampanii wojennych), żałobne. Powstawały także kazania hagiograficzne. Skarga wielokrotnie zajmował się też zagadnieniami sporów z innowiercami i działalnością kontrreformatorską. W 1595 roku ukazał się imponujący tom *Kazania na niedziele i święta całego roku*. Wszystkich wydanych drukiem kazań Skargi zachowało się 197, 51 niedzielnych, 46 świątecznych, 100 przygodnych. Co do 20 wiadomo, kiedy i gdzie zostały wygłoszone. Na podstawie przekazów z epoki można zbudować obraz Skargi jako mówcy bardzo zaangażowanego, emocjonalnego, wygłaszającego mowę z wielką ekspresją. Tak przedstawił go na obrazie Jan Matejko.

Do dziś wiele fragmentów kazań Skargi, gdy odsunie się na bok archaiczną już nieco stylistykę i figury retoryczne, zawiera niezwykle cenne obserwacje i myśli, nad którymi warto chwilę się zastanowić.

W tych dniach trwają właśnie centralne obchody Roku Piotra Skargi. 26 września w krakowskim kinie „Kijów” miał miejsce pokaz filmu biograficznego *Piotr Skarga*, a główne uroczystości odbyły się 27 września w kościele pw. św. Piotra i Pawła w Krakowie. Warto wspomnieć, że fundacja tej świątyni przez króla to także zasługa Piotra Skargi. Przed południem nastąpiło otwarcie w tym kościele I części Panteonu Narodowego, a o 18.00 odprawiona została Msza Święta z udziałem kard. Stanisława Dziwisza i generała zakonu jezuitów o. Adolfo Nicolása.

J.K.

Wykorzystano m.in. informacje zawarte na oficjalnej stronie Roku Piotra Skargi.

Modlitwa za Ojczyznę

Boże, Rządco i Panie narodów, z ręki i karności Twojej racz nas nie wypuszczać, a za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Królowej naszej, błogosław Ojczyźnie naszej, by Tobie zawsze wierna — chwałę przynosiła imieniowi Twemu, a syny swe wiodła ku szczęśliwości.

Wszechmocny, wieczny Boże, wzbudź w nas szeroką i głęboką miłość ku braciom i najmilszej matce, Ojczyźnie naszej, byśmy jej i ludowi Twemu, swoich pożytków zapomniawszy, mogli służyć uczciwie.

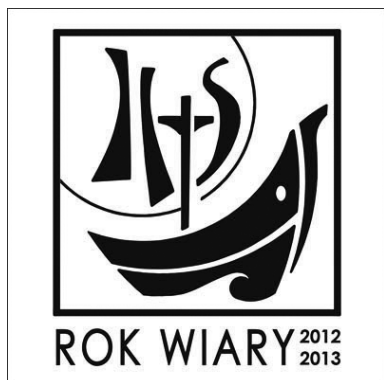
Ześlij Ducha Świętego na sługi Twoje, rządy naszego kraju sprawujące, by wedle woli Twojej ludem sobie powierzonym mądrze i sprawiedliwie zdołali kierować.

ks. Piotr Skarga



Jan Matejko, Kazanie Skargi

Rok Wiary



11 października, w 50 rocznicę otwarcia Soboru Watykańskiego II i w 20 lat od opublikowania Katechizmu Kościoła Katolickiego, Papież Benedykt XVI ogłosi rozpoczęcie roku wiary — będzie on trwał do 24 listopada 2013 roku, czyli do przypadającej wówczas uroczystości Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata. W związku z Rokiem Wiary zaplanowano liczne wydarzenia duszpasterskie. Już w październiku odbędzie się Synod Biskupów, którego obrady będą koncentrowały się wokół zagadnienia: „Nowa ewangelizacja mająca na celu przekazywanie wiary chrześcijańskiej”.

Celem Roku Wiary jest dążenie do nawrócenia, nowej ewangelizacji i zaangażowania misyjnego, a także do odkrycia na nowo treści wiary „wyznawanej, celebrowanej, przeżywanej i przemodlonej”. Czas

ten powinien rozbudzić w każdym chrześcijaninie aspirację „do wyznawania wiary w całej jej pełni”.

Zgodnie z notą Kongregacji Nauki Wiary Rok Wiary ma się przyczynić do nawrócenia do Jezusa, ma być okazją do zrozumienia, że „fundamentem wiary chrześcijańskiej jest właśnie spotkanie ze Zmartwychwstałym Jezusem”. Dzięki tej prawdzie wszyscy członkowie Kościoła mogą stać się wiarygodnymi i radosnymi świadkami Chrystusa, potrafiącymi wskazać osobom poszukującym „bramę wiary”.

W Roku Wiary ze szczególną pobożnością należy zwracać się do Maryi, jako pierwowzoru Kościoła, w zaleceniach duszpasterskich znalazło się też zachęcenie wiernych do pielgrzymowania, szczególnie do Rzymu i do Ziemi Świętej, a także do innych miejsc świętych i sanktuariów.

Światowy Dzień Młodzieży w Rio de Janeiro będzie okazją, by młodzi ludzie doświadczyli radości płynącej z wiary.

Wskazane jest także organizowanie sympozjów, konferencji i zebrań, umożliwiających zetknięcie się ze świadectwem wiary.

Dla wszystkich Rok Wiary może być okazją do pogłębienia znajomości dokumentów Soboru Watykańskiego II oraz Katechizmu

Kościół Katolicki — postaramy się zastosować do tych wskazówek również na łamach „Verbum”.

Autentycznymi świadkami wiary są święci i błogosławieni, dlatego też w Roku Wiary należy popularyzować znajomość rodzimych świętych, korzystając także z nowoczesnych środków komunikacji społecznej, które generalnie mogą być bardzo pomocne przy nowej ewangelizacji.

W zakończeniu zaleceń Kongregacji Nauki Wiary czytamy: „Wiara jest aktem osoby i zarazem wspólnoty: jest darem Boga, a żyje się nim w wielkiej wspólnotie Kościoła i musi on być przekazany światu. Każda inicjatywa podjęta w ramach Roku Wiary chce wspierać radosne odkrycie i odnowione świadectwo wiary. Zaproponowane wskazania mają na celu pobudzenie wszystkich członków Kościoła do zaangażowania się, ażeby ten Rok stał się owocną okazją do dzielenia się tym, co dla chrześcijanina jest najdroższe: Chrystusem Jezusem, Odkupicielem człowieka, Królem Wszechświata”.

List Benedykta XVI ogłaszający Rok Wiary nosi tytuł *Porta Fidei* — czyli Podwoje (brama) wiary — szerzej tym ważnym dokumentem Kościoła zajmiemy się w kolejnych numerach „Verbum”

J.K.

Apel jasnogórski

W wakacyjne miesiące, aż do października, zagórska wspólnota parafialna gromadzi się co środę na modlitwie różańcowej zakończonej Apelem maryjnym o godzinie 21.00. I choć czasem tak wiele pracy, tyle obowiązków, to jednak licznie przychodzimy, by powierzyć zagórskiej Mateczce wszystkie sprawy, które nosimy w naszych sercach. Choć kończy się czas śródowych spotkań, gdy w ciszy kościoła można było powiedzieć Matce o tym wszystkim, co cieszy ale i boli, to jednak już dziś zapraszamy na październikowe nabożeństwa, by rozważać tajemnice z życia Matki Jezusa i Matki każdego z nas.

ks. Przemysław Macnar



Historyczne przesłanie

Gdzie zazdrość i żądza sporu, tam też bezład i wszelki występki. Mądrość zaś zstępująca z góry jest przede wszystkim czysta, dalej skłonna do zgody, ustępliwa, posłuszna, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, wolna od względów ludzkich i obłudy. Owoc zaś sprawiedliwości sięją w pokoju ci, którzy zaprowadzają pokój.

List św. Jakuba Apostoła

Współczesny nam świat wypełniają rozgrywane się wciąż wydarzenia, media stale i niestrudzenie donoszą o kolejnych konfliktach, wypadkach i problemach, w studiach dyskutują politycy i celebryci, ludzie — jak to się mówi — „z pierwszych stron gazet”. Pytanie tylko — co z tego zostanie. Z prawdopodobieństwem bardzo dużym można rzec, że niewiele. Za kilka miesięcy, a co dopiero lat większość tych spraw nie będzie nawet archiwalną wzmianką, a spoglądając jeszcze z dalszej perspektywy, to dzisiejsze polityczne przepychanki, budzące często tak wielkie emocje, nie zasłużą sobie — wątpię, żebym się myliła — nawet na linijkę w podręcznikach do historii.

Są jednak wydarzenia, które rozgrywają się na naszych oczach i które w tychże podręcznikach na pewno się znajdują. Takim wydarzeniem było historyczne spotkanie Przewodniczącego Episkopatu Polski ks. Arcybiskupa Józefa Michalika ze zwierzchnikiem Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego, Patriarchą Moskwy i Całej Rusi Cyrylem, którego efektem stało się przesłanie do narodów Polski i Rosji. Jest to właśnie tej wagi wydarzenie, że jego pełna ocena i zrozumienie pozostanie zadaniem dla przyszłych pokoleń.

Warto jednak przypomnieć, że wizyta w Rosji pozostała niezrealizowanym marzeniem bł. Jana Pawła II, a to, czego byliśmy świadkami, może w istotny sposób zmienić relacje pomiędzy Kościołem Prawosławnym i Rzymskokatolickim.

Zostawiając dogłębne analizy znawcom tematu, przypomnijmy tylko najważniejsze myśli ze wspólnego przesłania, które odczytane zostało w polskich kościołach.

Już w pierwszych słowach ks. Arcybiskup Józef Michalik i Patriarcha Cyryl wzywają do pojednania — do przekazania „słowa jednania”, wkroczenia na drogę dialogu, do czego zachęcał także św. Paweł w 2 Liście do Koryntian — „W Chrystusie Bóg jednał ze sobą świat, nie poczytując ludziom ich grzechów, nam zaś przekazując słowo jednania”, zwracając uwagę, że „podziały i rozłam sprzeczne są z wolą Chrystusa”. Podkreślają wielowiekowe sąsiedztwo i wspólne chrześcijańskie dziedzictwo Wschodu i Zachodu, nie zapominając jednocześnie o tym, co nas dzieli i o dramatycznych obciążeniach historycznych. Nie chodzi bowiem o zapomnienie, ale o próbę odbudowania wzajemnego za-

ufania, o gotowość przebaczenia. Niezbędne jest do tego kompetentne badanie historii, gdyż trwałe pojednanie „może się dokonać jedynie w oparciu o pełną prawdę o naszej wspólnej przeszłości”.

W dobie sekularyzacji współpraca między Kościołami wydaje się rzeczą nieodzowną, tak jak i niezbędne są starania, aby życie społeczne i kultura nie zostały pozbawione podstawowych wartości moralnych. Pamiętając o tragicznych wydarzeniach XX wieku, dobrze wiemy przecież, co może się stać, gdy zapomina się o Bożych prawach, gdy usuwa się Boga z przestrzeni, w której istnieją narody i społeczności. Dziś także kwestionuje się podstawowe prawa moralne oparte na Dekalogu, promując aborcję czy eutanazję. Zagrożeniem dla współczesnego świata jest styl życia oparty na konsumpcjonizmie, odrzucający tradycyjne wartości.

Ponieważ pierwszym i najważniejszym zadaniem Kościoła jest głoszenie Chrystusowej Ewangelii, hierarchowie zwracają uwagę na rolę współpracy władzy kościelnej i świeckiej w zakresie troski o rodzinę, wychowanie, o ład społeczny. Umacniając tolerancję, nie można zapominać o fundamentalnych swobodach, na czele z wolnością religijną. Kościół musi stawać zawsze w obronie życia, godności człowieka.

Kończąc swe posłanie, Arcybiskup Michalik i Patriarcha Cyryl z mocą podkreślają, że „nadzieją nie tylko dla naszych Kościołów i narodów, ale także dla Europy i całego świata jest Zmartwychwstały Chrystus”, a dzieło pojednania oddają w opiekę Najświętszej Marii Panny.

Historyczny dokument został podpisany 17 sierpnia 2012 roku, opublikowany w języku polskim i rosyjskim. Jego rzeczywisty wymiar i znaczenie jest w tej chwili bardzo trudne do oszacowania — trzeba będzie poczekać na owoce, jakie przyniesie. Nie ulega jednak wątpliwości, że ważką decyzją Arcybiskupa Józefa Michalika i zwierzchnika Rosyjskiej Cerkwi Cyryla zmienia w sposób trwały stosunki między polskim i rosyjskim Kościołem. Na razie w obszarze dyplomatycznym — być może wkrótce także w wymiarze bardziej praktycznym.

Jak celnie stwierdził bowiem w swym przemówieniu Arcybiskup Józef Michalik: „Ten dokument podpisujemy w duchu posłuszeństwa Ewangelii, w poczuciu odpowiedzialności za rozeznanie sytuacji współczesnego świata, który jakże często odchodzi od zasad moralności (...) i przez to pogrąża się w niewoli samozniszczenia, nie wiedząc lub udając, że o tym nie wie. Świat bez Boga traci bowiem szansę światła w ciemnościach i gubi klucz do naprawdę twórczego uwolnienia własnych sił”.

J.K.

Patriarcha Cyryl I jest zwierzchnikiem Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Warto przy okazji przywołać kilka informacji o jego organizacji, aby lepiej zrozumieć specyfikę funkcjonowania rosyjskiej Cerkwi. Z konieczności będą to dane dość ogólne i — ze względu na bardzo skomplikowaną historię Kościoła Wschodniego — w wielu miejscach uproszczone.

Kościół prawosławny, trzecia pod względem liczności wspólnota chrześcijańska, nie stanowi zwarłego organizmu. Dzieli się na tzw. autokefalie, czyli cerkwie lokalne, które łączy wspólnota dogmatyczna, ale często dzielą zagadnienia organizacyjne, czy nawet polityczne. Na czele cerkwi autokefalicznych stoi Sobór Biskupów, z patriarchą lub metropolitą na czele. Szczególne miejsce zajmuje wśród nich patriarcha Konstantynopola, sprawujący jakby nadzór nad całym Kościołem prawosławnym. Dopuszcza się także podległość organizacji kościelnej władzom świeckim.



Lawra Poczajowska, prawosławne sanktuarium maryjne

Obecnie istnieje 19 cerkwi narodowych — 15 autokefalicznych i 4 autonomiczne.

Początki Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego (obecnie największego w Kościele prawosławnym) datują się na 988 rok, kiedy to książę kijowski Włodzimierz I przyjął chrześcijaństwo w rycie wschodnim. Moskwa stała się siedzibą patriarchów w XIV wieku, a w 1448 roku uzyskano niezależność od Konstantynopola. Warto przypomnieć, że po latach wielkiego znaczenia w państwie rosyjskim, Cerkiew przeżyła także czas prześladowań w okresie władzy komunistycznej, kiedy to z 550 monasterów działających w 1917 roku, nie pozostał czynny ani jeden. Ponowne odrodzenie nastąpiło po roku 1988, obecnie wzrasta też liczba wiernych uczestniczących czynnie w życiu Kościoła.

Parafie prawosławne na terenie naszego kraju obejmuje Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny, nawiązujący do tradycji chrystianizacji w rycie wschodnim części terenów tworzących później dawną Rzeczpospolitą. Autokefalię uzyskał w na początku lat dwudziestych XX wieku, kiedy to prawosławie było drugim co do wielkości wyznaniem w Polsce. Obecnie Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny skupia ponad 500 tysięcy wiernych i posiada ponad 400 świątyń. Zwierzchnikiem jest Arcybiskup Sawa, ordynariusz warszawsko-bielski.

Na sąsiadującej z nami Ukrainie działa Ukraiński Autokefaliczny Kościół Prawosławny oraz niekanoniczny Ukraiński Kościół Prawosławny Patriarchatu Kijowskiego.

Jak wiadomo do rozłamu Kościoła Zachodniego i Wschodniego doszło w okresie średniowiecza.

Wbrew pozorom, różnice teologiczne między Kościołem katolickim i Cerkwią Prawosławną są niewielkie (najważniejszy — dogmat o nieomylności Papieża — pojawił się zresztą o wiele później; Kościół Prawosławny uznaje zwierzchność soboru), a powodem schizmy były przede wszystkim zatargi polityczne i kulturowe (inne rozbieżności to spór o pochodzenie Ducha Świętego i istnienie czyścica). Jako datę rozłamu przyjmuje się rok 1054, kiedy to patriarcha Konstantynopola Michał Cerulariusz i legat papieski, kardynał Humbert de Silva Candida rzucili na siebie anatemy. Do zaognienia sporu przyczyniły się wyprawy krzyżowe, a szczególnie zrabowanie Konstantynopola przez krzyżowców. Wojny i spory polityczne (również na terenie naszych ziem) miały zresztą przez wieki wielkie znaczenie do pogłębiania rozłamu między Kościołem rzymskokatolickim i prawosławnym.

W ciągu dziejów podejmowano — nieudane — próby zjednoczeniowe; częściowo taki charakter miało także utworzenie na mocy unii brzeskiej i użhorodzkiej podległego Rzymowi Kościoła unickiego. Spotkało się to jednak z nasileniem wrogości ze strony duchowieństwa prawosławnego.

Współcześnie Kościoły Prawosławne należą do Rad Ekumenicznych, jednak — przede wszystkim właśnie ze względu na zakorzenione w przeszłości konflikty, spory i niechęć, dążenie do zjednoczenia jest w tym przypadku bardzo trudne.

Od wieków żyliśmy wspólnie, obok siebie, katolicy i prawosławni. Na wielokulturowych ziemiach nic nie jest proste i jednoznaczne, z jednej strony cieszy bogactwo tradycji i dziedzictwa, z drugiej smućą konflikty i nieprzejednane postawy. Tym bardziej niezbędna jest idea zrozumienia i delikatności we wzajemnych relacjach — i dotyczy to oczywiście obu stron.

Spotkanie przy krzyżu

W święto Podwyższenia Krzyża Świętego tradycją stało się modlitewne spotkanie o godzinie osiemnastej przy krzyżu w Wielopolu. Po zakończonej Eucharystii w kościele parafialnym wielu mieszkańców udało się na to miejsce, by szczególnie podkreślić wagę symbolu krzyża w życiu każdego chrześcijanina.

Rozważając tajemnice bolesne Różańca Świętego, chcieliśmy ogarnąć naszą modlitewną pamięcią tych, którzy przeszli przez zagórską ziemię i spoczywają na miejscowych cmentarzach. Modliliśmy się również za żyjących, zwłaszcza za tych, którzy niosą krzyż cierpienia. Pamiętaliśmy o całej wspólnotie parafialnej, prosząc Ukrzyżowanego, by w naszym życiu krzyż był zawsze czczony, szanowany i uwielbiany.

Należy również podkreślić i podziękować tym, którzy dbają o otoczenie krzyża w Wielopolu, troszczą się o jego wygląd, pamiętają o zapaleniu zniczy, by szacunek do drzewa, na którym umarł nasz Zbawiciel, przetrwał w sercach następnych pokoleń. Radością nie tylko duszpasterzy były wszystkie dzieci, które zebrały się przy krzyżu w ten piątkowy wieczór. Zapewne każdy dorosły cieszył się, widząc następne pokolenie, które nie wstydzi się modlitwy, różańca czy krucyfiksu.



Aktualności parafialne

☛ **29 września** — święto św. Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała.

☛ **1 października** — wspomnienie św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

☛ **1 października** — rozpoczęcie nabożeństw różańcowych, które odbywać się będą codziennie o 17.30, przed Mszą Świętą wieczorną. Serdecznie zapraszamy do licznego udziału w modlitwie różańcowej. Warto przypomnieć, że za odmówienie pięciu tajemnic Różańca zyskuje się odpust zupełny, jeśli odmawia się go w kościele, kaplicy, w rodzinie, społeczności zakonnej lub innej wspólnotie.

☛ **2 października** — wspomnienie świętych Aniołów Stróżów.

☛ **4 października** — wspomnienie św. Franciszka z Asyżu.

☛ **5 października** — wspomnienie św. Faustyny Kowalskiej, pierwszy piątek miesiąca; spowiedź przed pierwszym piątkiem codziennie pół godziny przed nabożeństwem różańcowym. W związku ze wspomnieniem św. Faustyny w kościele w Zasławiu o 16.00 Msza Święta połączona z ucałowaniem relikwii świętej.

☛ **6 października** — pierwsza sobota miesiąca, zapraszamy na nabożeństwo ku czci Matki Bożej Zagórskiej zakończone Apelem Maryjnym.

☛ **7 października** rozpoczyna się Tydzień Miłosierdzia przypominający o roli uczynków miłosierdzia w życiu chrześcijanina.

☛ **14 października** — Dzień Papieski. W ramach obchodów

odbędzie się zbiórka na fundusz stypendialny Fundacji Dzieło III Tysiąclecia.

☛ **16 października** — 34 rocznica wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową; rocznica święceń biskupich ks. Arcybiskupa Józefa Michalika.

☛ **18 października** — święto św. Łukasza Ewangelisty, patronalne święto służby zdrowia.

☛ **20 października** — wspomnienie św. Jana Kantego.

☛ **21 października** — Niedziela Misyjna, rozpoczynająca Tydzień Misyjny.

☛ **22 października** — wspomnienie bł. Jana Pawła II.

☛ **24 października** — wspomnienie bł. Jana Wojciecha Balickiego, zachęcamy do modlitw o jego kanonizację.

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. 13 462 20 36